

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłać kwartała
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szgr., w monarszki pra-
wid 3 tal. 1 szgr. 15 szgr., w Niemczech 8 guldenów
w Niemczech 2 tal. 21 szgr. 3 szgr., w Francji 48 fr
w Anglii 1 £, w Austrii 5 szgr. 1 tal. 15 szgr., w Dani
4 tal. 2 szgr., w Włoszech 35 fr., w Rumunii 30 lei
w Szwajcarii 45 fr., w Belgii 10 fr. w Turcji 25 fr
w Ameryce 5 dol.

Przedpłać 1 ogłoszenia
za pierwszą nie w czasie przedpłaty serzyżuje
w w. roku, przeto to czas przedpłaty, do wyznaczo-
nien, zmniejsza się o czas, należący do wyznaczo-
nien, w w. nych krajach są tylko niektóre sta-
tuś, za których pośrednictwem (dub. ul.) można
także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.

Reklamacje
zaskarżenia reklamacyjnie w sprawie, ile i gdzie

AJENOYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kurjer”, — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzeczki we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przynajmniej przedpłat) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i puźkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarza H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. — W Paryżu: pp. Lefebvre, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachs & Comp. W Frankfurtu n. M. Danie & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajowski; w Lwowie: J. Priebatsch; w Poznaniu: J. Priebatsch; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski. — W Warszawie: J. Priebatsch; w Gnieźnie: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszinie: Ludwik Ciemieraki; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski. — W Smoleńsku: T. Radkiewicz.

POZNAŃ. 19 marca.

Czas krakowski, podejmując poruszoną przez Dziennik Lwowski, jak to przed kilku dniami nadmieniliśmy, sprawę porozumienia się z Rusinami na podstawie wniosku pana Ławrowskiego, nie podziela zdania, aby skład komisji nie odpowiadał trudnemu zadaniu, które ma rozwiązać; oraz przypomina, że przy układach nie należy Rusinów czynić solidarnymi z partją świętorską, z którą nieraz li tylko dla wymogów parlamentarnych prawdziwi Rusini się wiążą, czemu się właściwie zapobiega zawarciem układu. Zresztą okoliczności sprzyjają dziś porozumieniu: przez samo przyjęcie wniosku Ławrowskiego przez sejm i przekazanie go Wydziałowi krajowemu utraciła już kwestya ruska przypisywany sobie charakter agitacyi moskiewskiej. Wszakże inne pobudki przyczyniły się do tego. Zapaleńcy panslawistyczni skutkiem zbyt bliskiego sąsiedztwa z Rosyą nieco ochłodli. Migracya tej części duchowieństwa, która chwyciła się w wierności unii, zwolniła, bo przyjęcie po tamtej stronie kordonu nie odpowiedziało oczekiwaniom. Z drugiej strony myśl popierania ruchu ruskiego w Galicyi nie znajduje dziś takiego uznania w Petersburgu, jak przed kilkoma laty, bo bezpieczniejszemu podniecać w Czarnogórze lub w Bułgarii ruch narodowy, niż u własnych granic budzić agitacyą ruską, która zwrócić i rozlaćby się mogła na pobratymcze kraje, do wnętrza Rosyi sięgające. Zdalej się przeto Czasowi, że nie było chwili dogodniejszej do podjęcia kwestyi ruskiej przez Polaków, ochronienia jej od zgubnych opiekunów i wytknięcia jej kolei samoistnej w warunkach dzisiejszym stanem wskazanych. „W dzieło, do którego ma przystąpić komisya przez wydział krajowy powołana, — kończy Czas — można rzec bez przesady, spoczywa los i przyszłość dwóch narodów. Od rozwiązania tej kwestyi zależeć będzie, czy Ruś znachodząc poparcie Polaków zdola i zechce zająć stanowisko samoistne w życiu wewnętrznem rzeszy słowiańskiej. Jakkolwiek chodzi tu tylko o pewne ustępstwa językowe, o układ w sprawach guiny, szkoły, cerkwi — w tych kwestiach jednak leżą zarody dziejowego znaczenia.“

Pogłoski o przymierzu Francyi z Austryą wywołały wieść, jakoby dwór berliński chcąc się zrównoważyć, starał się podminować politykę francuską we Włoszech i że w tym celu nawet wysłał tam księcia Hohenzollerna, brata księcia Rumunii. Książę ma przedewszystkiem pracować nad tē, by król Wiktor Emmanuel nie udał się do Wiednia, podróż tę bowiem monarchya włoskiego zapowiadają znowu na kwiecień. Król Wiktor Emmanuel jest nieco dłużny cesarzowi austryackiemu, który był gotów go odwiedzić, do czego już wszystko było przygotowane; przeszkodziła tu wizycie tej, jak wiadomo, choroba króla włoskiego.

Korespondent wiedeński dziennika *Italie* opowiada, że w ręce policyj austriackiej wpadły papiery wykrywające organizację stronnictwa demokratyczno-społecznego. Według tych papierów istnieje w Europie stowarzyszenie, które założyło sobie zdeorganizować społecznie Austrię i Francję. Głównym siedliskiem stowarzyszenia jest Szwajcarya, a jego podkomitety zasiadają w Berlinie i Londynie. Stowarzyszenie ma dwa zadania: podburzać robotników przeciw kapitalistom i wywierać wpływ na armie.

Jeśli ufać można doniesieniom dzienników, Sobór nie będzie nadal trapiony interwencjami dyplomatycznymi mocarstw katolickich, które widząc, że sprawa nieomyślnie i Syllabusa jest już nieodwołalnie w Rzymie rozstrzygnięta, postanowiły całkiem trzymać się na uboczu, by bezowocnymi przedstawieniami nie kompromitować się.

Kwestya kolei żelaznych tureckich, t. j. zaciągnięcia przez W. Portę nowej pożyczki na budowę kolei, żywo zajmuje dziennikarstwo zachodnie i wywołuje żwawą polemikę. Jedni bronią Turcyi, dowodząc zyskowności użycia w ten sposób kapitałów, drudzy utrzymują z zaciągłością, że umieszczenie kapitałów w tём przedsięwzięciu byłoby wyrzuceniem ich w błoto, straceniem ich niepowrotnem. Ponieważ Turcyja w ogóle kredytu nie

ma, a jej finanse w opłakany znajdują się stale, przeciwnicy zatem owych kolei mają daleko łatwiejszą sprawę jak obrońcy, których prawdopodobnie W. Portiszczodrze wynagradza. Wszyscy się zgadzają, że Turcyi trzeba kolei żelaznych, że poprowadzenie ich byłoby dziełem niezmiernie cywilizacyjnym; ale czy przyniesie akcyonaryuszom pożytek, przeciwnicy wątpią, dowodząc, że na tych kolejach zarobi tylko kilku bankierów i spekulantów, tytułowanych założycielami, którzy odwrą i publiczność placącą i rząd turecki. Według wielkiego prawdopodobieństwa przedsięwzięcie to finansowe nie powiedzie się i papier rzeczywiście rozebrany nie będzie. Mówimy „rzeczywiście,” bo dla pozoru ogłoszą może jego rozkupienie, chociażby większa część rozkupiona nie została.

Pogrzeb infanta Henryka odbył się w Madrycie bez żadnego zająścia. Karawan otaczali wolno-mularze, których zmarły był członkiem; duchowieństwo nie wzięło wskutek tego udziału w żałobnym orszaku.

Wybory w Portugalii wypadły na korzyść rządu. N. 95 wyborów dotąd znanych zaledwie 8 jest opozycyjnych a 4 wątpliwe.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył inspektora budowy kolejowych Cronau
w Bydgoszczy mianować radcą reencyjnym i budowniczym.

Korespondencye Dziennika Pozn

Kraków, 17 marca.

(Walne zebranie Towarzystwa rolniczego. — Przewodnik. — Sprawa szkoły czernichowskiej. — Komisya. — Zgromadzenie „Koła politycznego.“ — Znowu sprawa czernichowska. — Towarzystwo ubezpieczeń od ognia)

(k) Razem z popiołem, który spadł na głowy nasze, zaczęło się zajmować poważniejszymi sprawami i różne stowarzyszenia dają znaki życia a przynajmniej dowód wegetacji. Nie dawno posłałem wam sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół oświaty, dziś wspomnieć mi wypada o zebraniu rolniczym i o walnym zgromadzeniu Koła politycznego.

Towarzystwo rolnicze krakowskie nie wiele wzbudza interesu tutaj nawet a dla Wielkopolan, którzy gospodarstwa o tyle wyżej od galicyskich stoją, obrady jego nic ciekawego nie przedstawiają. Ograniczę się więc tylko na wzmiante, że istnienie nowego pisma (o którym już wam pisałem), pod tytułem Przewodnik, które ma wychodzić wspólnemi siłami Towarzystwa rolniczego, banku dla handlu i przemysłu i Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, (trudno pojąć, jaki interes Towarzystwo to mieć może w wydawaniu dziennika) zostało urzędownie zapowiedzianem a pierwszy numer ukaze się już 1 kwietnia.

Na wzmacnie tej skończyłbym sprawozdanie z tych posiedzeń i obrad naszych agronomów, gdyby nie bardzo ważna i drażliwa sprawa, która obecnie zajmuje naszą publiczność i kolumny dzienników zapełnia. Mówię tu chęć o szkole czerlichowskiej. Instytut ten, będący średnią szkołą agronomiczną, w której teoretycznie i praktycznie kształcić się mają rzadcy, dzierżawcy lub właściciele mniejszych majątków, bierze wprawdzie subwencję od wydziału krajowego, ale głównie zostaje na koszczie i pod dozorem Towarzystwa rolniczego reprezentowanego przez komitet. Od lat już paru tu i owdzi narzekano na zły zarząd i fałszywy kierunek w szkolej panujące. W ostatnich czasach (o ile ze sprawozdań urzędowych a bardzo niedokładnych wnosić można) wybrki uczniów zaczęły się coraz częściej powtarzać a z tem poszło opuszczenie się w naukach zwłaszcza dwóch wyższych oddziałów. Wtedy dyrektor p. Szybunski, otoczony gronem nauczycieli wystąpił z mową ostrą w której uczniowie znaleźli rzeczy ubliżające dla siebie. Szmer i szuranie nogami było ich odpowiedzią. Dyrektor surowo powiedział przemowę, ale nie ubliżając jak twierdzi sprawozdanie, nie obelżyw, jak niesie pogląd

śka. Wtedy uczniowie opuścili salę. Po tej scenie dyrektor za radą większości nauczycieli zawiesił wykłady i zawiadomił komitet Towarzystwa rolniczego jako kuratora zakładu. Natychmiast zjechał P. Szumańczowski jako delegat i zażądał od uczniów wskazania winnych. Oba oddziały oświadczyły, że wszyscy jednakowo dać winni i że nikogo nie wskazą. P. Szumańczowski wydał natychmiast oba oddziały i odesłał uczniów do domów. Ale zaledwie wyrok ten został wydanym, dwa niżej oddziały jedynomyślnie oświadczyły, że zupełnie sympatyzują ze starszymi kolegami i los ich chcą dzielić. Gdy po trzechgodzinnym namyśle chłopcy powtórzyli swoje ultimatum, delegat komitetu i te dwa oddziały wydał. Szkoła więc czernichowska została bez uczniów i przyszłość 30 przeszło młodych ludzi zwisała.

Sprawa ta musiała zrobić i zrobić przykre wrażenie. Ogólne opinie potępia swawolę i krnąbrność młodzieży, ale zdrowy rozsądek powiada, że zaiste to musiano być od dawna przygotowane błędami władzy szkolnej. Dla czegoż w tyłu na świecie szkołach nie podobnego nie zaszło?... Sama jedynomość rękodusz dowodzi, że niezadowolenie musiano być ogólne. Karze nie zaś za to, że młodzież nie chciała wskazać winnych, musi oburzać instynkta szlachetne, bo jakkolwiek może to być nagannem ze stanowiska wyboru szkolnego, to wedle praw honoru zasługuje owszem na pochwałę, a w szkole czernichowskiej byli przecież młodzieńcy a nie dzieci. Nakoniec wypadek ten jest mocno upokarzającym. Dopominamy się autonomii, a o to jednemu z niewielu własnych zakładów rządzić nie umiemy. Do tego dodać narzecznie trzeba i to słuszne rozumowanie, że dla zasady nie można poświęcać istnienia instytucji i lekkomyślnie zamykać drogi nauki kilkudziesięciu młodym ludziom, swawolnym może ale nie zepsutym, bo narzecznie główną ich winą było nieuszanowanie dla nieubłonnego dyrektora i, dajmy na to, wygórowane uczucie koleżeństwa. Jakiekolwiek zresztą były ich winy, zawsze Salus imperii suprema lex, i podobno, gdy do wyboru pozostaje poświęcić jed ego człowieka lub instytucję tę ostatnią ratować trzeba. To też w łonie Towarzystwa rolniczego podniósł się głos radzace pobłażliwość i krytykujące postępowanie komitetu. Zdaniem wielu komitet powinien był zrzec się udziału w tej sprawie, a sąd zdać na komisję płaconą przez wybraną. Nie zrobił tego jednak, i gdy nawiązek hr. Męcińskiego, dość znaczną przyjęty wkładkę, wybierano osobną komisją do zbadania tej kwestyi na miejscu, trzech aż członków tego komitetu, który tak niefortunnie się rozrządził, wybór do niej przyjęło.

Tymczasem przykra ta sprawa i w Kole politycznym podniesiona została. Zaraz na początku wczoraj odbyło się posiedzenie pan Bylicki postawił wniosek, żądający, ażeby Koło wysłało deputację do komitetu Towarzystwa rolniczego z żądaniem powiększenia komisji, mającej rzecz tę zbadać, choć jednym członkiem z rady miejskiej. Wniosek ten upadł jedynie dla tego, że rzeczywiście żadne zady nie niępraktyczne. Jeden tylko pan Machalski twierdził, że Koło polityczne nie ma prawa mieszać się do szkoły, bo utrzymywana jest przez Towarzystwo rolnicze i wydział krajowy. Tu więc tylko dwie korporacje mogą wglądać w sprawę instytucji. Pan Machalski nazwał to zapatrywaniem się z stanowiska prawnego... Dziwna to zaprawdę w takim razie ta logika prawna!... Bo przypuściwszy nawet, że jakkolwiek szkoła może być usunięta z pod kontroli opinii publicznej, to subwencya, przez wydział krajowy płacona, robi z instytutu czernichowskiego zakład czysto publiczny. Zakład bowiem wydział krajowy czerpie fundusze na subwencję dla tej szkoły? Naturalnie z podatków. Każdy więc, kto choć grosz płaconego lub bezpośredniego podatku płaci, ma prawo i powód interesować się szkołą, do której istnienia s przykłady. To też gdy przy końcu posiedzenia ten sam pan Bylicki postawił wniosek, iż Koło objawia nadzieję, że sprawa ta załatwioną zostanie utrzymaniem szkoły i że na następnem posiedzeniu zajmie się jej rozpatrzeniem, wniosek ten przyjęty został prawie z entuzjazmem.

zyazmem.

Z porządku dziennego wstąpił na mównicę hrabia Dzieduszycki i w obszernym sprawozdaniu wytykał błędy obowiązujących statutów Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, błędy, które odstręcają od niego wielu i które posłużyły za pozór do utworzenia się podobnego Towarzystwa we Lwowie, co naturalnie, rozstrzelując siły krajowe, nie przyniesie mu korzyści.

Krytyka ta była obrobiona z wielką znajomością rzeczy i błędy a wady udowodniono w sposób przekonujący. Jednakże pan Pawlikowski bardzo słusznie zauważył, że Koło, złożone z ludzi nie znających statutow całkowicie, nie jest kompetentne do ich dyskusowania. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek pana Szczepańskiego, opiewający, że Koło uznaje potrzebę zmian w statutach Towarzystwa ubezpieczeń i poleca swym mianowanemu członkom, o ile należą do tegoż Towarzystwa, popieranie tychże.

Następnie zgromadzenie postanawia wybrać pięć komisji, mających studyczyć i obrabiać rozmaite wnioski, oraz dawać inicjatywę w podnoszeniu różnych kwestii. Do wyboru jednak dla małej ilości członków nie przyszło.

Już to czorazsze posiedzenie Koła politycznego na pierwszy rzut oka dowodziło, że było już trzecim posiedzeniem galicyjskiego stowarzyszenia. Zaledwie 40 członków na 72 przybyło, rozprawy szły pobieżnie i dość nieporządnie a w ciągu nich wyniosła się potawa obradujących. Za to galeria bardzo była pełna a nawet i pięć piękna dostarczyła słuchaczy.

P. S. W tej chwili dowiaduję się, że sprawa szkoły czernichowskiej załatwiona o tyle, iż uczniowie wrócą. Wiadomość ta, udzielona ogólnemu zebraniu przez prezesa, przyjeta została przeciągłemi oklaskami.

Lwów, 16 marca.

(Z delegacji. — Plany ministerjalne. — Bliskie zgromadzenie klubu rezolucjonistów. — Obóz pod Przemyślem. — Odczyty. — Kopiec. — Uroczystość małopolska. — Nowy powód do procesów o obrazę honoru. — Nowe pisma.)

(T) Na dziś powołał prezes koła polskiego p. Grocholski wszystkich nieobecnych w Radzie państwa delegatów naszych do Wiednia, bo dziś ma się w kołach odbyć narada, co teraz delegacya nasza w obec spraw rezolucyjnej zrobić powinna. Jakkolwiek bowiem w kołach niemieckich Rady państwa nie równie przychylniejsze żądaniom Galicyi panuje dziś już usposobienie, czem dowodem wniosek Rechbauera i głosy o nim w dziennikach wiedeńskich, jakkolwiek i ministrowie gotowi byli już pewnie ustępstwa na rzecz autonomii kraju naszego poczynić, to jednak jest rzeczą z jednej strony pewną, że rząd nie chce, aby rezolucya nasza przysłała na tę sesję pod obrady reichsratu, a z drugiej strony rzeczą jest pewną, że chce ustawę o wyborach bezpośrednich na tę jeszcze sesję przeprowadzić. Całe zachowanie się komisji rezolucyjnej i ministrów w tej komisji świadczy, iż nadto wymownie, że najmniejszych nie ma nadziei, by bez stanowczego ze strony naszej delegacyi kroku bez wywarcia rzeczywistego parcia na rząd, życzeniem kraju choć w części stało się zadość. Rząd wiedeński ma zamiar, — tak przynajmniej niektórym delegatom naszym w drodze półurzędowej zakomunikowano, — przedłożyć z własnej niejako inicjatywy sejmowej naszą mu wniosek do ustaw mających zawierać niektóre ustępstwa ważniejsze w myśl rezolucyi naszej a mianowicie co do szkół, gminy, policyi itd., tudzież o odpowiedźalnemu rządowi krajowemu i ministrowi Polaka. Zarazem zawiadomiono jednak naszych, że reforma wyborcza (i dla Galicyi) koniecznie w tej sesji reichsratowej ma być uchwaloną. Owoż w obec takiego stanu rzeczy musi delegacya nasza coś postanowić na przyszłość. Co dziś uchwała delegacji nasi, między którymi nie ma niestety obecnie żadnej tak wybitnej osobistości, jakie bywały za sesji dawniejszych, osobistości w wierającej wpływ nie tylko na samych delegatów, lecz i na koła inne, przewidzieć trudno. Jedynym może wam udzielić jako rzecz niewątpliwą, a tém jest wniesienie sprawy bezpośrednich wyborów na stół izby niższej wypędzi naszą delegacyą z rady państwa. Je-

Przeżegnawszy się pan Kasper, przychylił się szkaplerza i z czcią ucałował wizerunek N. Pana z Jasnej Góry. Czy duże jak groch kapąły mu wusach a Szuski patrzył na towarzysza z rozzerwaniem i cicho szeptał jakieś słowa. Jakby się modlił...

W izbie już była cisza. Jaki taki ułożył się spoczynku. Jedni odmawiali po cichu pacierz, inni zasyпали już pierwszym snem ludzi, całodziennym, chm pomogzoncy... Ogień na kominku dopalał jeszcze i od czasu do czasu jaśniejszymi płomieniami świecił ten dziwny, malowniczy obraz, podobny do śpiącego obozu...

IX.

— Nie umiem ci powiedzieć, co się dało wtedy działo. Przypominam sobie jak przez mgłę, że tu przed Krzysztyną na kolana, ucałowałem jej białe, rączki, potem dosiedliśmy koni i z pieśnią o Bogarodzicy ruszyliśmy ze dworu. Przypominam sobie także, że kilkakrotnie obejrzałem się po za siebie na dwór biały i zawsze widziałem na kamiennych schodach stojącą, stać kobietę w białym rantuchu z rękami podniesionymi do góry, jakby nas błogosławiła... Przypominam sobie także, że dobrze, bo odtąd zawsze tak mi się okazuje śnieć...

...Ruszyliśmy sporym kłusem w kierunku Lwowa, gdzie na nas czekał Puławski. Towarzysze rozmawiali o wielkich planach, jakie powzięli byli Puławscy i jakich mieliśmy być uczestnikami. Jaki taki ścigać ramiona do kupy, bo mimowolnie przechodziły przez krzyże. Każdy bowiem wiedział, że to teraz

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej

przez
Jana Zachariasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55 i 56.)

VIII.

Tymczasem w izbie zaczęły się gwary coraz więcej uciśzać. Jedni powychodzili do domów swoich, inni oglądali za wygodniejszym jakim spoczynkiem. Ogier na kominie przyszedł już powoli a zapadająca coraz więcej ciemność zapraszała znużonych do świeżo rozwiązanych okłotów słomy, którą ojciec gospodni na ziemi rozsiał kazał.

Wygodniej było teraz rozmawiać obom towarzy-
szom. Poprawiwszy się na ławie, prowadził Szuck
rzecz dalej:

— Pierwszych kilka tygodni przeszło bez żadnych ważniejszych wydarzeń. Nie mieliśmy tak blisko adwersarza, a zresztą dowódca nasz rotmistrz Wolski nie chciał nas tak obcesowo prowadzić do boju, o którym jeszcze nie mieliśmy wyobrażenia. Chciał nas więc zahartować na niewszysy. Robiliśmy więc marsze i kontramarsze, budzone nas, na północny, na alarm i kon-

to o tyle niewątpliwie, o ile wszyscy delegaci na to się zgadzają, że w obec takiego zamachu na prawa sejmu krajowego nie mogłaby delegacja nasza w radzie państwa nadal pozostać. Uchwała dzisiejsza koła delegacji naszej może jednak wpłynąć i na rząd. O każdym słówku w kole powiedzianem wie zawsze p. Giskra, bo jest tam w delegacji ktoś, co ma sobie za obowiązki p. Giskrę najdługości o wszystkich zawiadaniach. Owóż gdyby się p. Giskra przekonał, że co do sprawy wyborczej nie tylko na delegację naszą liczyć nie może, ale że ona postanowiła w razie wniesienia tej sprawy ze strony rządu radę państwa istotnie opuścić, byłoby to dla nas wielką korzyścią, którą od swego urodzenia się nie szczególnie cieszy się powodzeniem.

Jutro a najdalej pojutrze powinniśmy mieć już wiadomości o postanowieniach naszej delegacji.

Temi dniami odbędzie się, jak słyszę, zgromadzenie klubu rezygnacyjnego, a przedmiotem narad będzie właśnie sprawa rezygnacji naszej, która od swego urodzenia się nie szczególnie cieszy się powodzeniem.

Z nowin miejscowych zapisać godzi się, że istotnie, jak wam już zostało pisano, ma pod Przemysłem stanąć silny bardzo korpus obozu, celem jednak tego obozu jak i powodem niezwykłego ruchu, panującego obecnie w wojsku tu stojącym mają być ćwiczenia, które na wiosnę na wielkie rozmiary mają się rozpocząć.

Tutejsza filia towarzystwa oświaty ludowej urzędują szereg odczytów w czasie postu, które ze względu tak na cel jak i na prelegentów, między którymi są i p. Tatomir i profesor Plachetka, niewątpliwie liczne grono słuchaczy zgromadza.

Na kopcu Uui, pomimo że pora robotom jeszcze nie sprzyja, rozpoczęły się już prace w niedziele. Czeladź rzemieślnicza poczęła już dalsze sypanie kopca.

Dnia 12 b. m., jako w rocznicę urodzin poety małopolskiego Tarasa Szewczenki odbyła się w sali na strzelnicę uroczystość niezwykła. Z inicjatywy „Proswity” zgromadziło się kilkaset osób, po największej części z młodzieży szkolnej ruskiej na obchód urodzin poety. Mowę inauguracyjną miał pisarz małopolski p. Klimkowicz, poczem wygłoszono kilka utworów Szewczenki, mianowicie wiersz jego „Sen” i niektóre utępy z jego „Hajdamaków”. Moskale nie brali w tej uroczystości udziału.

Proces prasowy p. Dobrzańskiego przeciw Dziennikowi Polskiemu wywołał bardzo niechętnie polemikę między sędziami przysięgłymi, którzy wyrok ferowali. Przed dyskusją i przed głosowaniem zgodzili się sędziowie przysięgi pomiędzy sobą na to, że z uwagi na różne okoliczności należy zachować tajemnicę pomiędzy sobą, tak aby nikt nie wiedział, jak który z 12 sędziów głosował, jakie objawiał zdania, po czyjej stawał stronie itd. Skutkiem tego złożyli wszyscy przysięgli w ręce przewodniczącego p. Ślaskiego pod słowem honoru przyrzeczenie, że wszystko zachowają w tajemnicy. Nagle we dwa dni po wydaniu wyroku ogłasza jeden z sędziów, pan Schimser, tutejszy obywatel miejski, w dziennikach miejscowych, że on głosował za uniewinnieniem redaktorów Dziennika Polskiego, z czego wypływało, że skoro jedenastu wydało wyrok „winnia”, a jeden „niewinnia”, więc prócz pana Schimsersa wszyscy inni potępił obłożonych. Dla czego to p. Schimser ogłosił, nie wiadomo. Rezultatem jednak tego ogłoszenia było znowu ogłoszenie owych jedenastu przysięgłych, zapytujących publiczność: „jakie pojęcie o czci osobistej i jakie poczucie honoru własnego ma człowiek, który związał się słowem honoru, że o tej sprawie żadnego nie uczyni wyjawienia, a mimo to podaje w dziennikach oświadczenie, jak głosowano.” Na to znowu odpowiadał srodko zaatakowany pan Schimser, że przyrzekł słowem honoru zachować tajemnicę co do dyskusji tylko, że jednak „o zachowaniu tajemnicy pod względem wyniku głosowania nie było mowy.” W jaki sposób i czy odpowiedział na tę odpowiedź tamci przysięgli, zobaczymy.

Pan Dobrzański dziękuje dziś publicznie w Gazecie Narodowej za liczne telegraficzne i listowne nadesłane mu gratulacje z powodu korzystnego dla niego wyroku w procesie przeciw Dziennikowi Polskiemu.

Od 1 kwietnia ma tu wychodzić wielki tygodnik ilustrowany na wzór warszawskich Kłosów. Jest to Mrówka przeobrażona. Numer rozesłany na okaz jest istotnie pod każdym względem, tak pod względem treści jak i ilustracji, „które stoją na równi z warszawskimi, wiele zapowiadający. Obok Mrówki ma wychodzić także pismo ilustrowane dla klas mniej zaawansowanych pod tytułem „Towarzysz.”

Wiedeń, 16 marca.
(Sprawa rezygnacyjna. — Krytyczne położenie delegacji. — Ciekawy proces.)

W kwestii rezygnacyjnej zgodziła się partia niemiecka z ministerium na następujący sposób traktowania rzeczy: Najprzód chcą w wydziale odpowiednim stanowczą powziąć decyzję co do tych punktów, które zamyslały przyznać Galicji jako poza obręb terytorialnej

konstytucji sięgające swobody (autonomiczne), oświadczając zarazem, że inne postulaty nie będą przyznane, a potem wieść do izby sprawozdanie wydziału i spowodować plenum do oświadczenia się większością głosów w powyższym duchu.

Nie ma jeszcze pewności, czy sprawozdawca wydziału, czy samo ministerium rzecz tę ma przedłożyć izbie. W każdym razie nie byłoby to jeszcze projekt do prawa; tylko oświadczenie parlamentarne, w formie rezygnacji rezygnacji rezygnacji... którą to uchwałę izby i ministeriumby sobie przywłaszczyło. Dla czego obrano tak zawiłą procedurę? Niemcy sami odpowiadają na to pytanie, że nie podobna dziś jeszcze przesądzać, czyli sejm galicyjski uzna sumę przyznanych krajowi przez terytorialny rząd i terytorialny skład Reichsratu koncesji autonomicznych za dostateczną, i przystanie na odpowiednią tym koncesjom zasadniczą ustawę. Skrupuły niemieckich jurystów mają pewną podstawę. Jasną bowiem jest różnica między tym, czego się domaga rezygnacja sejm galicyjski, a takim maximum swobód, na jakie się zdobyć potrafili centraliści. Bo gdyby pan Giskra i Spółka mieli wyższe uzdolnienie męzów w stanu, jak hr. Andrassy et consortes, a większość tutejszego parlamentu zdołała sprawy państwowe z istotnie wyższego państwowego stanowiska oceniać, jak parlament węgierski, niezawodnie przystaliby i jedni i drudzy na upodobnienie organizacji Galicji do ustroju kroackiego — a wtedy całą rezygnację — która jest prawie kopią ugodę kroacko-węgierską — przyjąłoby en bloc. Wtedy nie byłoby żadnej wątpliwości, że sejm galicyjski przyjmie uchwałę Rady państwa, choćby ta już naprzód się przedstawiała w kształcie „ustawy.” Ministerium i partia niemiecka większości uważają przytem ten sposób traktowania rzeczy za najbardziej stosowny do zatrzaskania delegacji galicyjskiej w Reichsracie. W praktyce bowiem nie byłoby innej drogi, jak czekać tu na zamknięcie Reichsratu, i po otwarciu sejm galicyjski go zdać sprawę sejmowi z rokowań i uchwały Rady państwa... a nareszcie wrócić do Wiednia, żeby powtórzyć, co większość reprezentacji krajowej względem rezygnacji Reichsratu postanowiła.

Czyli punkta ważniejsze rezygnacji będą przyjęte, o tym nie ma pewności. Być może, że ministerium, choć nie zbyt pochopne do wprowadzenia zmian radykalnych w organizm państwa, ulegnie presji okoliczności nagłych i postawione przed alternatywą szerokiej koncesji albo opuszczenia władzy pójdzie dalej w ustępstwach, niżby się po jego temperamencie politycznym spodziewać można; ale, jak dotąd pokazały ekspektacje ministrów w komisji rezygnacyjnej, wielkich nadziei robić sobie nie można.

Krytyczna to jest chwila dla delegacji galicyjskiej, która zniewala do namysłu i rozważki, co robić, jak sobie w danym razie i wśród zmieniających się okoliczności postępować. Zwołani też zostali wszyscy delegaci w celu powzięcia zbiorowej decyzji, jakie zająć stanowisko w obec większości niemieckiej, która czy w wydziale, czy w izbie porozumiewa się z ministerium, przeprowadzi swoją myśl i swoją a priori powziętą uchwałę w kwestii żywotnej dla kraju polskiego... Galicji.

Rozpoczął się w Wiedniu proces o otrucie jednego przyjaciela przez drugiego. Otruty nazywał się Hecht, był agentem, miał pieniądze w gotówce i był w przyjaźni z uczniem medyczno-wojskowego instytutu „Josephinum,” nazwiskiem Schochet. Oskarżony o otrucie i rabunek jest synem lwowskiego obywatela Abrahama Schochet, który jest wyznania Mojżeszowego a miał zatrudnienie i profesję donosiela policyi lwowskiej. Mimo to, że się ojcu nie wieść musiał interesu policyjnego, bo doszedł był do własności dwóch domów, koniec się okazał złym, gdyż przyjeżdżając przed paru laty do Wiednia, nie mieli rodzice żadnych zgół funduszy. Syn był przytem lekkomyślny, narobił dużo długów, tak samo i rodzice, gdzie mogli, to się zapożyczali, aż nareszcie śmierć gwałtowna Hechta, którego mieszkali w tutejszym zakładzie wodnym (naksztalt Grefenberga) Bründlbad zmieniła położenie Schochetów na lepsze. Znalezione i truciźnie w pomieszkaniu rodziców i ślad, że assignacje banku eskontowego (Numeru znalezione zapisane w papierach Hechta) sprzedawał po kantorach wymiany stary policyjny agent, za konstatacją, że od tego momentu, jak umarł Hecht, poczęto spłacać długi, spłacać meble itd. a co główna, że młody medyk był ostatnim gościem u Hechta, którego między 12 a 1 godziną 5 listopada z r. odwiedzał, i że wieczorem zastał go służący (kapielnik) instytutu nieżywy. Przez 2 dni trwały rozprawy sądowe, oskarżeni: syn, ojciec i matka, wszystko negują. Syn utrzymuje, że mu nieboszczyk (który był wielkim skąpcom) darował pieniądze z własnej inspiracji.

Proces ten jest po części komentarzem naszego aparatu policyjnego, którego powinien być od góry do dołu przekształconym.

Paryż, 16 marca.
(Urodziny cesarzowej. — Pan Banneville. — Gazette de France o nieomyślności. — Rozprawy w senacie. — Pogrzeb hr. Montalemberta.)

Z. Dzisiaj czterdziestą rocznicą urodzin cesarzowej.

ku północy. Często gęsto napotykalimy adwersarzy i potrzeba było z nimi na ostro się rozprawiać. Pamiętam, gdy w pierwszej potrzebie towarzyszył koło mnie z konia padał, kulą na wylot przeszyty, wyjąłem z zadaną szkaplerz święty i wtedy już sam nie wiedziałem, czy to przedemną zjawia się Najświętsza Panna Szkaplerzna, jaką na Jarosławskim klasztorze u Oo. Dominikanów widziałem namalowaną, czy to była owa biała kobieta, która, stojąc na kamiennych schodach dworu, patrzyła wtedy za nami z rękoma jakby do błogosławieństwa podniesionemi...

Wreszcie po wielu krwawych utarczках dotarliśmy ku Litwie. Pod Brześciem Litewskim zatrzymaliśmy się dni kilka. Bierzeczki był wtedy ze swoim oddziałem pod Białymostkiem. Pułwaski liczył wiele na niego. Tymczasem Bierzeczki został pobity a cały jego oddział poszedł w rozsypek. Pułwaski nie mógł więc już iść naprzód i począł się cofać ku granicom Węgier, gdzie zamyslał sięgnąć do siebie znaczne posiłki. Tym sposobem ułożył nam już nieco animusz, jak to zawsze w każdym cofaniu się bywa. Pod Łasazami przyszło do walnej rozprawy, przy której zginął waleczny Franciszek Pułwaski a Kazimierz zdołał tylko w dziesięć ludzi się ocalić... Między nimi mnie nie było!

— Et lux perpetua luceat eis — szeptał pan Kasper, pochylwszy kornie czoło ku ziemi.

Szukał szeptał także coś, jakby modlitwę za poległych towarzyszy odmawiał. Po chwili mówił dalej:

— Byłem ranny. Kula przeszła mi brzegiem żebra tuż koło szkaplerza. Wierzę mocno, że czuwała w tej chwili nademną Najświętsza Panna Maryja, uproszona modlitwami Krystyny... Kiedy do siebie nieco przyszedłem, ujrzałem ją na prostym wozie. Dowiedziałem

Na dworze wielką uroczystość. Na mieście oprócz kilkunastu kupców, zarabiających na dostawach do dworu, i oprócz teatrów przez rząd wspieranych nikt nie oświecił. Nieprzebragani kilka razy, na wpół żartem, na wpół na serio, podawali rządowi w swoich dziennikach myśl skorzystania z dzisiejszej rocznicy i utopienia całej sprawy zaburzeń i spisku w ryczałtowej amnestyi; później byłoby na cały głos wołać, że spisku żadnego nie było i że rząd rad, iż się tak zgrabnym sposobem o potrzeby dowodzenia, że spisek był, uwolnił: niektóre pisma, już zawnazą spodziewając się amnestyi na pewno, piosnkę tę śpiewać były zaczęły. Gabinet nie dał się na pułapkę tę złowić; i nie dziw, bo podobno coraz nowe dowody knował wynajduje. Temi dniami Rochefort, Bazire, Pascal Grousset poddani zostali daleko ścisłej straż, systemowi więzienia tajemnego (au secret), który na tym głównie zależy, że więźniowie przecięte zostają wszelkie stosunki z miastem i że mu się z nikim widywać nie wolno. Łaski na dzień dzisiejszy spodziewane ograniczyły się na rozdaniu dość znacznej liczby krzyżów legii honorowej i na amnestyonowaniu 36 majtków lub żołnierzy z morską wojska; innych 16 doznało zmniejszenia zasądzonego kar.

Z wypadków, wykraczających po za dworski krąg, najważniejszym jest zapewne, zapowiedziany na jutro przyjazd tu p. de Banneville, francuskiego ambasadora w Rzymie, który wczoraj rano wsiadł na statek w Civita-Vecchia. P. de Banneville wezwany jest zapewne w sprawie dotyczącej Soboru. Utrzymuje się ciągle przekonanie, że jemu a nie komu innemu będzie powierzono poselstwo nadzwyczajne przy Soborze.

Sprawa nieomyślności Papieża i połączonego z nią zatwierdzenia przez Sobór punktów Syllabusu nie tylko że nie przestała zajmować tu umysłów, ale owszem coraz bardziej podsycać je zaczyna. Figaro, który też od czasu do czasu w poważnym się bawi, groził wczoraj rządowi zaburzeniami ulicznymi na przypadek, gdyby wojsko francuskie miało pozostać w Rzymskim państwie bodaj dzień jeden po uchwaleniu nieomyślności. Jakkolwiek urzędowa nota francuskiego rządu, panu de Banneville przesłana, tego nie wyraża, wiadomo jednak, że hr. Daru w liście prywatnym, do pana Mérode pisanym, wyraził dosłownie, że „po uchwaleniu nieomyślności rząd francuski, gdyby nawet chciał, wojska nie będzie mógł pozostawić.” Co jednak ważniejsza od groźb Figaro, to artykuł dzisiejszy w tym samym przedmiocie legitymistowskiej Gazette de France, która dotąd i z tradycji i z obowiązku (noblesse oblige) w sprawie soborowej się zachowywała nie tylko bardzo oględnie, ale nawet z nadzwyczajną dla Rzymu uszanowaniem. Dziś atoli wyraża się, jak na katolickie pismo, nie tylko ostro i śmiało ale może nawet i zuchwale. Treść dzisiejszego artykułu Gazette de France jest, że „przykład absolutyzmu dał Papieżowi (sic) Napoleon III swym zamachem stanu z 1852 roku.” „Od tej chwili, ciągnie organ ten dalej, poszanowanie najświętszych praw poszło w poniewierkę na europejskim lądzie, nie dziwne, że zaraza ogarnęła i Rzym itd.”... Przyznacie, że język szczególnie ze strony, jeszcze raz powtarzam, tak katolickiego jak Gazette de France pisma w chwili, może w wigilię dnia, w którym ma być ogłoszona nieomyślność następcy Piotra s. Na pewno, w istocie nie tu jeszcze nie wiadomo, czy się rozprawy nad nieomyślnością nie rozpoczną w Soborze jutro. Niedawno ten, który pierwszy po rewolucji 1830 r. ośmielił się nazywać i nazywał do śmierci „synem krzyżowców” na przekór mieszczańskim kolegom swoim z izby parów, którzy się szczycili tytułem „synów Woltera”, zasłaniając się po waga arcybiskupa Sibour, pisał, że „ultramontanizm chcą zgubić Kościół i jego powagę, usiłując zrobić z Papieża bóguszcze (une idole)”; dziś organ urzędowy całego stronnictwa krzyżowców, jakby testament, podejmuje te słowa znakomitego zmarłego, wyjęte z ostatniego może listu, jaki w życiu napisał. Gazette de France kończy tym, że „rząd burboński nigdyby czego podobnego nie był dopuścił, boby był miał w Rzymie zbyt wiele powagi.”

Wczorajsza rozprawa w senacie nad petycjami o ograniczenie prawa powszechnego głosowania skończyła się pomyślnie; pomimo nawpół-przychylnego wniosku komisji senat na sprawę tą przeszedł do zwykłego dziennego porządku (pur et simple), nawet zbyt wiele nie rozprawiając.

Pogrzeb hr. de Montalembert odbył się dziś skromnie wedle woli zmarłego, ale z ogromną uroczystością i powagą. Wszystkie szanujące siebie odcienia opinii, od Veüllotystów aż do Sièla, pospieszyły oddać po raz ostatni hołd mężowi wielkiego i szlachetnego charakteru, pomimo sprzecznych często z ogólnym głosem kraju przekonani. Kondukt prowadzili w pierwszym parze hr. Daru, minister spraw zagranicznych, z księciem Władysławem Czartoryskim, za nimi trzymali resztę sznurów od trumny czterech akademików. Szkoła polska z Batignolles była reprezentowaną również przez szan. prezesa rady i uczniów w mundurach. Hr. Montalembert pochowany na smętarzu Piepus.

*) Hr. Montalembert, trzy dni temu zmarły.

się od chłopca, że jakiś pocziwy człowiek znalazł mnie w pobliskich krzakach i uprosił go, aby mnie wziął na wóz i do jakiego dworu zawiozł...

... Obejrzawszy żebra poznałem, że rana nie była tak bardzo niebezpieczna. Kula drasnęła tylko po kości i poszła sobie gdzieś dalej. Wprawdzie serce mocno się przy tym otrzęsło a nawet i krwi dosyć z rany wypłynęło. Ale to wszystko nie było jeszcze takiem złym, aby do dworu na szpitalną juszję zajeżdżać, kazałem więc chłopcu podać wódki, obmyłem nią zakrwawione ciało, a nalazszy na szmaty, obwiązałem całe piersi i mocno pasem skórzanym ściągając. Potem polecając aby opiece Ordęwicznicy utraconych, rozkazałem chłopcu, aby mię wiozł tą drogą, na której ślady pozostawili za sobą Konfederaci, obiecując mu za to sowitą nagrodę.

... Tak jechałem wieś odewsi, od dworu do dworu. We dworze tyle tylko zatrzymywałem, ile potrzeba było, aby opasnąć żebra świeżą wódką nasycić i łyżkę strawy zjeść. Ale piątego dnia zaczęło mi coś w oczach majaczyć. Jakoby gwiazdy jakie spadały przedemną z nieba na ziemię. Pociarałem ręką po oczach, śpiewałem godzinki i antfony, ale to wszystko nic nie pomogło! Jakies dziwne światła migęły ciągle przedemną!

Przypominam sobie, że pomiędzy temi światłami widziałem często — Krystynę! Widziałem ją raz jako królową ziemi i nieba, siedzącą na gwiaździstym tronie i rozdającą białymi rączkami swemi na wszystkie strony błogosławieństwo... Drugi raz znowu widziałem ją milczącą jak statwę z marmuru. Twarz jej była zaszpecona, oczy zapłakane. Wtedy zdawało mi się, że widzę nagrobek nieboszczyka Wojewody w kościele krakowskim, jaki żoną jego, JM. Pani Wojewodzina tamże postawić kazała. Wtedy przejmowało mnie wskroś jakieś zimno

Przegląd Dziennikarstwa Polskiego.

* Otwierając dziś znowu rubrykę niniejszą, od dawna w piśmie naszym leżącą odtąd, przynajmniej do otwarcia, że idziemy za popędem nasławnictwa. Jest to strona słaba, do której tem chętniej się przynajmniej do nasławnictwa dobrego nigdy i nikomu nie ubliża. W rzeczy samej widząc, jak przegląd dziennikarstwa polskiego, który dawniej w Dzienniku choć nieudolnie, podobnie, dziś stanowi jedną z najciekawszych rubryk Tygodnia, mimowolnie zapłonęliśmy ambicją, którą może nie wszyscy potęgają, by także, o ile słabe nasze siły starczą, w tym dziale publicystycznej pracy stanąć — bynajmniej nie w zawodzie z najznakomitszym piórem polskim w naszej epoce — ale skromnie obok mistrza, który nam swym przykładem przyswiesca. Tak więc i my odtąd znowu będziemy raz po raz podawać czytelnikom „Przegląd Dziennikarstwa Polskiego,” a w dzisiejszym na pierwszym miejscu mówić będziemy o Tygodniu dredeńskim przez samą wdzięczność, że i o nam natchnął myśl odnowienia rubryki, która, jak mamy nadzieję, nie zawsze będzie dla czytelników bez interesu.

Rozpocznemy zatem, jak postanowiliśmy, kilku uwagami o piśmie tygodniowym, wydawanym w Dreźnie przez J. I. Kraszewskiego. Jest to rzecz niezaprzeczona, że ilekroć u nas na czele jakiegoś przedsiębiorstwa lub wydawnictwa staje mąż znakomity i rozgłoszonego imienia, natychmiast pełni gorączkową niecierpliwość oczekujemy czegoś nadzwyczajnego, ośniewającego na pierwszy rzut oka wielkością, zdumiewającego oryginalnością, nie pomni, że są prace, których prawdziwą wartość dopiero po owocach ocenić można. Skoro więc tylko rozsedł się po kraju prospekt Tygodnia, większość publiczności czytającej z niecierpliwością tę większą oczekiwała jego pojawienia, iż spodziewała się ujrzeć coś takiego, co z góry bije w oczy, zdumiewa, ośniewa. Pierwszy zatem numer Tygodnia rozczarował wielu: było to pismo wprowadzone lepiej od wielu innych zrehabilitowane i na piękniejszym wydrukowane papierze czcionkami rzadkiej świeżości i czystości — ale niestety, nie nadzwyczajnego! Numer drugi nie lepsze na tej części publiczności zrobił wrażenie; trzeci wprowadził część niezadowolonych na szlaki głębszego zastanowienia i chęci poznania czwartego. Za tymi nawróconymi podążała w ślady przy piątym numerze reszta malkontentów; numer szósty czytano już ogólnie, siódmy z wstępującym zajęciem, aż przyszło nareszcie do tego, że w dziesiątym numerze Redakcja zmuszona była oświadczyć, iż „abonament na Tydzień z powodu wyczerpania pierwszych numerów przyjmuje się nadal od drugiego kwartału tj. 1 kwietnia.” Zwycięstwo zatem zupełne — powodzenie rzadkie w dziejach polskiego dziennikarstwa.

Jak Tygodniowi początek wejścia w świat był trudnym, tak i nam trudno w tym pierwszym po długiej przerwie Przeglądzie dziennikarstwa polskiego wyczerpać obfity materiał, który nam się nasyca. Zmuszeni jesteśmy być zwięzłymi i dla tego tym razem słów tylko kilka jeszcze o Tygodniu. Treść jego jest bogata i z wielką znajomością rzeczy ugrupowana. Na wstępie zamiast zwykłego artykułu rozumowanego przegląd polskiego dziennikarstwa, okraszony uwagami nad najważniejszymi kwestyjami, zajmującymi kraj i Europę. W rozbiórce dzienników wielka bestronność, umiarkowanie i łagodność krytyki, za którą my przedewszystkiem winniśmy wdzięczność. Wszakże już tylu niepowolnych krytyków, rzuca na nas pokatnie kamieniami, nie używając ostrości bez litości. Ale taka już dola publicysty i kornie pod to jarzmo publicznego sądu, choćby nawet z niekompetentnych czasami ust wychodził, ugnamy karku... Powtarzamy, że Tydzień dotąd jest umiarkowany i łagodny; ogranicza się głównie na zestawieniu treści rozmaitych dzienników i podnoszeniu, co w nich zasługuje na uwagę, którą to wskazówki i my nadal trzymać się będziemy. Najświetniejszymi działami Tygodnia jest niezaprzeczenie krytyka literacka i feleton, w którym główny Redaktor umieszcza najnowszą powieść swą p. t. „Kochajmy się,” napisaną ze zwykłym talentem. W jednym z ostatnich numerów, znajduje się ocena znanej broszury naszego współobywatela, p. Maksymiliana Jackowskiego, ocena oddająca w całej pełni zasłużone uznanie autorowi „Rzutu oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby.” — Mnie odpowiednio ustrojowi pisma swą według nas korespondencję Tygodnia. O listach z Wielkopolski, które na szczęście już przestały się pojawiać. W Tygodniu, wypowiedzieliśmy dawniej w krótkich słowach nasze zdanie. Niepodobna było brać na serio teorii politycznych, w nich rozwijanych. Również nie pochwalamy korespondencji soborowych. Farby zbyt jaskrawo dobrane drażnią niepotrzebnie. W fakta w listach tych podawane nie zawsze wierzyć możemy, a nawet wierzyć nie chcemy, dopóki czarno nie okaże się na białym. Tyle na dzisiaj.

Przechodząc od dredeńskiego Tygodnia do najbliższej nam koleżanki, Gazety Toruńskiej, zaznaczamy nasamprzód z szczerem zadowoleniem, że mięła nareszcie chwila, w której musieliśmy z nią stać

grobowe a w piersi często tchu mi zabrakło! Zdawało mi się, że Krystyna umarła!

... Takimi okropnymi widmami dręczony, straciłem przytomność i już nie wiem z tego dnia nie pamiętam. Chłop myśląc, że drzemię, wiozł mnie dalej. Był bowiem do tego przyzwyczajony, że często drzemałem i nic do niego nie mówiłem. Dopiero późną nocą przyszedłem nieco do siebie. A gdy oczy otworzyłem, nie wiedziałem, czy to wszystko na jawie czy we śnie widzę... Leżałem bowiem na łożku, koło mnie siedziała jakaś starszuszka z różańcem w ręku, a nademną, jakby oddech mój badała, pochyloną była jakaś młoda, cudnej urody kobieta... Błada jej twarz zafarbowała się lekkiem rumieńcem, gdy oczy otworzyłem — była to Krystyna!

Na te słowa powstał pan Kasper, rozkrzyżował ręce i rzewnym głosem zawołał:

— O święty, mocny Boże, który wiedzie z człowieka niezbadanemi drogami do szczęścia i znowu, zspawając to, abyśmy poranieni i utracony mogli znowu obaczyć to, którą całą duszą ukochaliśmy, za którą krew serdeczną toczymy — naszą ukochaną, całą Rzeczpospolitą! Amen!

Gdy pan Kasper słów tych domawiał, przysnął ogień na kominie i duża, czerwona iskra zatoczyła szerokie koło po izbie. Kilku ze śpiących przebudziło się i przeżegnało krzyżem Pańskim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wzrosty rent. Pozn. (4%) 84 plac. Prusk. (4%) 85 1/2 plac.
Wzrosty zagraniczne: Austr. metal. (5%) — plac. Poz.
narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4%) 73 1/2 placono.
Losy kredyt. z r. 1858 89 1/2 placono. Losy z r. 1860 (5%) 80
plac. Losy z r. 1864 (4%) 66 placono. Pożycz. w srebr. z r.
1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%)
118 1/2 placono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 69 placono.
Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 plac. dto części po
100 złp. (4%) 98 1/2 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 71 1/2
plac. Listy likw. 56 1/2 placono. Włosk. pożycz. (5%) 55 1/2 plac
Turcka pożyczka 45 — 4 1/2 placono. Ameryk. pożyczka (6%) 96 1/2
placono. **Akcyje kolei żelaz. Kol. mied. 124 1/2 plac. Gal.-Kar.**
Ludwik 99 placono. Austrjackie. Franc. 213 1/2 — 3 1/2 — 3 1/2 placono.
Warsz.-wied. 56 1/2 plac. Banki itd. Austrjackie kredyt. mob.
154 1/2 — 5 — 4 1/2 — 1/2 placono. Poznańskie prowincyon. 163 plac.
Szlask. stow. bank. (4%) 130 1/2 plac. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%)
98 plac. Hansem. (4 1/2%) 94 plac. Henkel (4 1/2%) — zag.
Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 114 plac. ldr.
112 1/2 plac. suwerny 6, 25 plac. nap. 5, 12 1/2 plac. półimper. 5.
17 1/2 plac. doll. 1, 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 467
plac. Srebra funt celny 29, 25 plac. Zagraniczne banki. 99 1/2
plac. Austr.-banki. 82 1/2 placono. Rosyjsk. banki. 74 1/2 plac.
— **Dyskonto bankowe 4.**

Giełda warszawska, 18 marca.
Konieczna czerwona: ziemniaki stale, poślednia 12
— 13, średnia 13 1/2 — 15, piękna 15 1/2 — 16 1/2, wysoka piękna 17
— 17 1/2, tal. Konieczna biała: bardzo stale, poślednia 16 — 18,
średn. 19 — 21 1/2, piękna 23 1/2 — 25 1/2, wys. piękna 26 1/2 — 28 tal.
Zyto: 2000 funtów, nizinie, na marzec i marzec-kwiecień
42 1/2, 42, 42 1/2, 42, 42 1/2, 42, 42 1/2, 42, 42 1/2, 42, 42 1/2, 42, 42 1/2,
marzec-lipiec 43 1/2, plac, lipiec-sierp. 44 1/2, tal. Psze-nica: na
marzec 58 1/2, tal. Jęczmień: na marzec 40 tal. Żądano.
Owies: na marzec i na wiosnę 42 1/2, 42 1/2, 42 1/2, 42 1/2, 42 1/2, 42 1/2,
marzec — tal. Rzep: na marzec — tal. Żądano. Olej rzepiowy: ceny mało
zmienione, w miejscu 13 1/2, tal. Żądano, na marzec 13 1/2, 13 1/2,
marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 13 1/2, 13 1/2, 13 1/2, 13 1/2, 13 1/2, 13 1/2,
Oko-wita: stale, w miejscu 14 1/2, tal. Żądano, 14 1/2, plac; na marzec

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 114 plac. ldr.
112 1/2 plac. suwerny 6, 25 plac. nap. 5, 12 1/2 plac. półimper. 5.
17 1/2 plac. doll. 1, 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 467
plac. Srebra funt celny 29, 25 plac. Zagraniczne banki. 99 1/2
plac. Austr.-banki. 82 1/2 placono. Rosyjsk. banki. 74 1/2 plac.
— **Dyskonto bankowe 4.**

Za duszę s. p.
ks. Józefa Lipińskiego
odbędzie się żałobne Na-
bożeństwo dnia 23 bm.
o godz. 8ej z rana w ko-
ściele Farnym. (1844).

Nabożeństwo żałobne w wigiliach
za duszę s. p. **Macieja hr.**
Mielżyńskiego odbędzie się w
Dzień 23 marca. (1822.)

W pierwszą rocznicę śmierci śp.
Jana Ponickiego odbędzie
się 23 b. m. żałobne nabożeństwo
w kościele parafialnym w Bku.
(1870.)

Dnia 22 marca odprawi się msza
św. w Gołanicy za duszę s. p. dra
Okoniewskiego. (1890.)

Z dniem 1 kwietnia zawiąże posada
kobiet do pielęgnowania chorych w tutejszym
miejskim lazarecie. Pensya rozpoczyna się
od 60 tal. wraz z wolnym utrzymaniem.
Zdatne osoby zechcą się piśmiennie do nas
zgłosić przy złożeniu swoich świadectw,
lub też osobiście do inspektora zakładu p.
Toporskiego.
Poznań, 19 marca 1870.

Magistrat.
Konkurs otwarty nad majątkiem ha-
ndlarza skór **Markusa Jareckiego**
w Poznaniu, na mocy uchwały z dnia 7 ma-
rca, rb. zwołanym został. (1884)
Poznań, dnia 9 marca 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

**Posada burmistrza tutejszego, z któ-
rą połączona jest pensya 500 tal., 100 tal.
dla pomocnika biurowego i 50 tal. na ma-
teryjały piśmienne i druki, ma znów być ob-
rządzona. Kandydaci ukwalifikowani, mówią-
cy po niemiecku i po polsku, zechcą przy
złożeniu swych świadectw i biegu życia
zgłosić się aż do 15 kwietnia do przewo-
dniczego reprezentantów miejskich **Dr.**
Wachtel. (1896)
Gostyń, 18 marca 1870.
Zgromadzenie reprezentantów miejsk.**

Walne zebranie
Towarzystwa rolniczego
powiatu Inowrocławskiego odbędzie
się w Inowrocławiu w ponie-
dzialek, dnia 28 marca b.
r. o godzinie 12 z południa w lo-
kalu p. Wituskiego, na które u-
przejmnie zaprasza (1744)

Dyrekeya.
Dnia 20 marca o godzi-
nie 7 z wieczora **walne zgroma-**
dzanie celem balotowania
kandydatów. O liczne zebranie
się członków uprasza (1551)
Dyrekeya Kola Towarzy-
skiego poznańskiego.

Tych panów, którzy chcą brać
udział w **wyścigach kon-**
nych na wystawie róż-
niczo-przemysłowej w **Koscia-**
nie, uprasza o wczesne zgłosze-
nie się do niżej podpisanego
(1842).
A. Raczynski,
Pańskie pod Srebrnem.

Kazania
Świętych Polskich
i o
królów korony polskiej
tudzież
nauki przedślubne, mo-
wy pogrzebowe i ka-
zania przygodne
przez
X. Alex. Jelowickiego.
1 tal. 20 gr.

B. Behra księgarnia
w Poznaniu. (1756)
Wilhelmowska ul. (Hotel Mylius).

Walne zebranie człon-
ków Towarzystwa pożyczkowego
dla **Trzemeszna** i okolicy
odbędzie się dnia 27 bm. o
godz. 3 z południa w Trzemesznie
w lokalu p. A. Kiszewskiego, na
które równie uprzejmie jak usilnie
zaprasza (1838),
Komitet.

Popis nowych uczni do seksty szkoły re-
alnej w Poznaniu odbędzie się w środę dnia
23 marca o 9 godzinie przed południem.
(1897.)
Dr. Brennecke.

Na publiczny obchód urodzin J. K. Mości
w auli szkoły realnej w poniedziałek dnia
21 marca wieczorem o **szóstej** godzinie
zaprasza (1898.)
Brennecke.

Wiadomość szkolna.
Popis publiczny w mojej 3 klas. szkół
przygotowawczej odbędzie się dnia 31 bm.
a nowy kurs rozpoczyna się 4 kwietnia
r. b. Nowych uczniów przyjmuję się w
Piekarach 14. (1843).
Poznań, dnia 20 marca 1870.
Zielke, rektor i przełożony szkoły

Podpisany współwłaściciel położonych w
powiecie poznańskim dóbr rycerskich Góra,
zwraca na to uwagę, że termin do sprzeda-
ży tychże w drodze subastacji celem po-
działu wyznaczono na dzień
27 kwietnia po południu o go-
dzinie 4
w sądzie królewskim powiatowym w Pozna-
niu i że licytacya zamknięta być może jesz-
cze przed godziną 6, ponieważ sprzedaż na
stąpi podług nowej ordynacyi subastacyjnej
Dobra Góra włącznie z dopisanymi gospodar-
stwami chłopskimi zawierają w sobie około
1914 morgów, pomiędzy któremi blisko 245
morgów łąk. Rola składa się z ziemi pszen-
nej, żytniej i jęczmiennej w najlepszej kul-
turze. Budynki i inwentarz w dobrym sta-
nie. Dwór wygodnie urządzone znajduje się
z trzech stron w pięknym dużym ogrodzie.
Dobra leżą przy stacyi pocztowej Tarnowo
blisko szosy w odległości 3 mil od Poznania.
Rejestra rolnicze i bonitacje i przebieg
można w biurze rzecznicza Janczyńskiego w Po-
znaniu przy ulicy Wielkiej Rycerskiej No.
16. Reflektantom na kupno chcącym dobra
obejrzeć mogą być towarzyszyć do Góry
i udzielić bliższej informacji.
Poznań, 8 marca 1870 r.
Józef Gunderman,
ulica Strzelecka 22.

Byłemu ref. Józefa Jerzykow-
skiego uprasza o podanie swego miejsca
pobytu
Władysław Kortak. (1701.)

Dla amatorów książek
za 5 tal.
(zamiast 35 talarów).
20 tomów najlepszych
utworów piśmiennictwa polskiego: **Po-**
wieści, poezye, dramata, po-
droże i inne literackie plody lekkiej
i poważnej treści: **Hofma-**
nów, Kraszewskie-
go, Wojnarowskiej,
Niemcewicz, Cho-
jeckiego, Jaraczew-
skiej z Krasniskich
itd. Zamówienie uprząszmy wprost
na kartce pocztowej (Postanweisung) pod
adrem:
Stuhrsche Buchhandlung
in Berlin,
Unter den Linden No. 8.
Księgarzom ustępujemy z wyzwyjnym
procent.

Co dopiero wyszły:
Kazania
Świętych Polskich
i o
królów korony polskiej
tudzież
nauki przedślubne, mo-
wy pogrzebowe i ka-
zania przygodne
przez
X. Alex. Jelowickiego.
1 tal. 20 gr.

B. Behra księgarnia
w Poznaniu. (1756)
Wilhelmowska ul. (Hotel Mylius).

Walne zebranie człon-
ków Towarzystwa pożyczkowego
dla **Trzemeszna** i okolicy
odbędzie się dnia 27 bm. o
godz. 3 z południa w Trzemesznie
w lokalu p. A. Kiszewskiego, na
które równie uprzejmie jak usilnie
zaprasza (1838),
Komitet.

Popis nowych uczni do seksty szkoły re-
alnej w Poznaniu odbędzie się w środę dnia
23 marca o 9 godzinie przed południem.
(1897.)
Dr. Brennecke.

Na publiczny obchód urodzin J. K. Mości
w auli szkoły realnej w poniedziałek dnia
21 marca wieczorem o **szóstej** godzinie
zaprasza (1898.)
Brennecke.

i marzec-kwiecień 14 1/2, kwiecień-maj 14 1/2, maj-czerwiec 14 1/2, pl.,
czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 15 1/2, plac, sierp.-wrzes. 15 1/2 tal.
placono.

	Na targu: piękna	średnia	poślednia
Pazienica biała	75-77	72	62-68
zółta	70-72	69	62-66
Zyto	58-64	52	51
Jęczmień	43-46	42	39-40
Owies	32-33	30	28-29
Groch	56-60	53	46-50

Giełda szczyńska, 18 marca.
Pazienica: cicho; na wiosnę 61 1/2, maj-czerwiec 62,
czerw.-lipiec 63 1/2, tal. Zyto: ceny zmieniały się; na wio-
sne 43 1/2, maj-czerwiec 43 1/2, czerwiec-lipiec 44 1/2, tal. plac.
Olej rzepiowy: słabiej; na kwiecień-maj 13 1/2, wrzesień-pa-
dzienik 12 1/2, tal. plac. Okowita: ożywione; na wiosnę i maj-
czerwiec 15 1/2, czerwiec-lipiec 15 1/2 tal. placono.

(Nadesłano).
Prosimy niniejszem o ważne przeczytanie zamieszczonyj
w dzisiejszym Dzienniku oferty szczyńskiego domu bankowego **Laz.**
Sama, Cohn w Hamburgu. Chodzi tu o prawdziwe
losy państwowe, których wygrane gwarantuje i losuje państwo,
w loteryi pieniężnej tak obficie w wygrane główne zaopatrzonyj,
że z wszystkich okolic udział jest bardzo ożywiony. Przedsię-
wzięcie to zasługuje na **najpełniejsze zaufanie**, ponieważ
wzmiankowany dom „Biogostawienstwo Boże u Cohna” znany jest
wszechstronnie przez wypłacanie milionów wygranych. [1560].

(Nadesłano).
Błogo skutkująca Revalesciere du Barry. — Nędza, oszu-
stwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczyńskiego
teraz usuniete zostały przez użycie Revalesciere du Barry. —
Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skute-

(Nadesłano).
Błogo skutkująca Revalesciere du Barry. — Nędza, oszu-
stwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczyńskiego
teraz usuniete zostały przez użycie Revalesciere du Barry. —
Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skute-

(Nadesłano).
Błogo skutkująca Revalesciere du Barry. — Nędza, oszu-
stwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczyńskiego
teraz usuniete zostały przez użycie Revalesciere du Barry. —
Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skute-

Osoba z dobrem wychowaniem, Polka,
życzy sobie przyjąć miejsce rządczyni do
mu. Listy uprasza się poste restante P. G.
Koścan. (1846).

Szkoła średnia miejska.
Na uroczysty obchód Urodzin Najjaśniejszego
Pana, w wtorek dnia 22 marca
rano o godzinie 9 zaprasza rodziców uc-
niów i uczennic, jako też i innych opiekun-
ów i przyjaciół szkoły niniejszej naju-
przejmiej (1883).
Hilscher, rektor.

15 tanich książek
za talara!

Wybór najpotrz. Nabożeństwa
str. 292. Poznań 1870, 6 sgr. 2) **Ła-**
miogłowi dla Dzieci. Pozn. 1870.
(200 lamigł. i 20 obrazków) 64 str., 2 1/2 sgr.

Przyjaciel Dzieci (100
str i 7 obr., zawiera króciuchny przegląd
Literatury Pol., Hist. Polską wierszem, Chro-
nologią Polską, komedijkę dla dzieci: Bato-
logia itd.) 5 sgr. 4) **Przyjaciel**
Dz. i Młodzieży z r. 1867,
str. 112 i 30 rycin, 5 sgr. 5) **Książ-**
eczka abecadł. dla dziei
(1847)
16 str. i 27 obr., 2 sgr. 6) **Trzy**
Nauki Gospodarskie
Ign. Lyskowskiego, 2 1/2 sgr. 7) **Cudo-**
wny lekarz. Powiastka Wiel-
kanocna, 67 str., 3 sgr. 8) **Szkołka**
Niedzielnia 208 str. 10 sgr. 9)
Katolik 158 str. 70 rycin. 10) **Po-**
wieści i podania Lu-
dowe 128 str. 5 sgr. (bardzo od dzieci
ulubione). 11 i 12) Dwa Tomiki i bbl. Lu-
dowej np. Bitwa Racławicka, Duch od Stępu,
Marya Malczewskiego itd. 13) **Śpie-**
wy Historyczne Niemców
104 str. i 15 rycin, 6 sgr. 14) Podróż
Buronia do Rzymu, 81 str., 3 sgr. 15) Je-
den z dawn. kalendarzy chełmińskich oraz
w dodatku Rachunki Gospodarskie do zapi-
sywania. Książki te są nieoprac., koby je-
dnak życzył sobie mieć oprowne, ten do-
płaci za każde dziełko 1 1/2 sgr. (a za tem za
1 tal. 22 sgr. 6 fen. odbiera wszystkie oprow-
ne). Za 5 talarów daje się 6 seryi czyli
w ogóle 90 książek. 1 pojedynczo za po-
dane obok ceny dziełko to się sprzedają i
to już oprowne, a na pięciu egzempl. szósty
w dodatku. Nabywający seryj za talara od-
biera za dopłaceniem 5 sgr. **Dzieje**
Narodu Polskiego J. Cho-
ciszewskiego, 202 str. i **63 obrazk.**
a za 6 1/2 sgr. oprowne. Dziełko to nader
stosowne na podarki dla dżiatw wiejskiej
podczas zbliżających się egzaminów szkoln.
J. Chociszewski, Poznań,
ul. Koźia 10, na I piętrze w podwórzu.
(1850).

Eleganckie
parasoliki
(1859)
wachlarze prome-
nadowe
w największym wy-
borze po cenach
najtańszych poleca
Max Heymann,
dawniej **Z. Zadek i Sp.**
5. Nowa ulica No. 5.

Podziękowanie.
Wielmożnemu panu **Dr. Roszalskiemu,**
który dla mnie poświęcił, ażeby
nie padła ofiarą śmierci, i który wyleczył
mnie po wielkich męczotach z wrzodów w
wewnętrznych rakowatych, kiedy miałam już
kilku innych lekarzy, którzy nawet się na
chorobie mojej nie poznali, czuję się zobowi-
ązana złożyć publiczne podziękowanie.
Także austerce **Wolnik** jestem wdzięcz-
na za jej szczerze przychylenie się do me-
go wyzdrowienia. Wdzięczna
(1840).
Gorska.

Do mojej destylacji poszukuje ucznia.
(1887)
Izydor Ehrlich.
Szwaczka domowa
do różnych robót **A. N. Piekary** No. 11.
Stearynowe i para-
finowe świece najwy-
borniejszego gatunku
ostatnie już od 4 sgr. za paczkę ofiaruje
Edward Stiller
Sapieżyński plac No 6. (1879)

Dla chorujących na oczy.
Wszystkich tych, co z powodu słabości
ocz i resp. zapalenia ocz poddać się chcą
mojej kuracyi, proszę, aby się mnie osobiście
przedstawili, ponieważ piśmiennie porozumie-
wania są często bardzo niedostateczne. Po-
nioważ miałem zaszczyt leczenia J. K. Mości
króla Fryderyka Wilhelma IV **osobiście**
i to z dobrym skutkiem, przeto
sądzę, że wdawać się nie potrzebuję w za-
dane dalsze wywody.
Tym na oczu chorującym, co mej chcą się
podać kuracyi i użyciu mej wody do ocz,
sprzedam takową p. **Paulmann,** Wodna
ulica No. 4 w Poznaniu. (1868)
Wrocław, w marcu 1870.

R. Stroński.
Najnowsze
męskie kapelusze
po tanich cenach polecają
Russak i Czapski,
(1891). **Rynek 82.**
Czysty zupełnie smaczny
olej siemienny
(do jedzenia)
tanio do nabycia u
M. Wassermann.
(1892). Szeroka ulica 22

Portrety rysunku T. Maleszew-
skiego, odbite u Lemerciera
w Paryżu: (1878)
Kościuszkowski i Kaźm. Pułaski 4 1/2 tal.
Kazimierz W. i Zyg. Aug 3 tal. para-
nadzyszy i są do nabycia w
Magazynie szkła, porcelany itd.
W. Kiliński i Sp.
w Bazarze.
Oprawę wykonuje nasza szklarnia ta-
nio i gustownie.

Drzewa owocowe.
Jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie od 6 do
8 stóp wysokie jako też formy karłowatej,
aprykozy, brzoskwinie do szpalerów, wyso-
kość remont i placzące róże, sybirskie
kierpieże placzące, Crataegus (ciernie na ży-
wie płoty), agrest, świętojanki i maliny z
wielkim owocem, jako też pozostali poleca
w obfitym wyborze i po tanich cenach ogro-
downictwo handlowe (1867.)
W. Pfennig,
(dawniej **C. Kirchner**)
Jerzyce pod Poznaniem (dworzec.)

Berliński Bank zabezpieczający
bydło i od gradobicia dla Niemiec.
Z polecenia dyrekeyi oświadczamy niniejszem wbrew inseratowi umie-
szczonemu w nrze 62 niemieckiej Gazety Poznańskiej (Posener Zeitung)
przez pp. hr. Arco i Benona Ramcke, według którego rozwiązanie wzyw-
y wzmienionego banku miało być uchwalonem przez członków Towarzystwa
reprezentujących kapitał zabezpieczony w wysokości około 234,000 tal., że na
zgromadzeniu, które tutaj w hotelu Mylius dnia 14 bm. miało miejsce, tylko
następujący, na dłuższy przeciąg lat zabezpieczeni członkowie **osobiście**
przytomni byli i głosowali jak następuje: (1899)
1) za agitacyą przeciw bankowi tj. za spowodowaniem rozwiązania
go, pp. Bayer (34,150), Napierałowski (20,260), Dreher (15,430),
Kundler (14,590), Ramcke (12,980), razem więc przedstawiający
kapitał zabezpieczony w wysokości 97,410 tal.
2) przeciw wszelkim agitacyom naprzeciwko bankowi zaś i przeciw za-
miarom tamtej partyi pp. Nouvel (18,820), Heickerodt (17,760),
Mueller (17,450), Epner (13,280), Tietze (4,910) razem przedsta-
wiający kapitał zabezpieczony w wysokości 72,220 tal.
Stosunek ten podanych tu liczb poświadcza się na podstawie tutejszego
rejestrzu zabezpieczeń, jako prawdziwy.

Wymienieni w końcu, w liście pięciu panów, zmuszeni zostali opu-
ścić przed zakończeniem posiedzenia miejsce zebrania, nie będąc wcale przy-
puszczeni do głosu w przedmiocie toczyć się mających obrad, podczas gdy
jak już było doniesionem, dwaj berlińscy urzędnicy kolonijscy stowarzysze-
nia akcyjnego z partyą przeciwną i inni, nie mającymi w sprawie tej
żadnego interesu osobami pozostali i dalej się naradzali.

Sądzimy zatem, że nam wolno przekonań nasze wyrazić, iż współ-
ubiegające się z nami kolonijscy towarzysze akcyjni, które, jak powsze-
chnie wiadomo, w roku zeszłym straty poniosło, chciało wyzyskać niezadowo-
lenie niektórych z naszych członków, wynikiem wszelkie prawdopodobnie
z osobistych tylko powodów, aby wywołać agitacyę, mogącą naprzód nas,
co mu niezawodnie zdajemy się być cokolwiek niewygodnym rywalem, a po-
tém i całą zasadę stowarzyszeń, na wzajemności opartych, zdyskredytować.
W obec takiej więc niebywałej dotąd rywalizacyi upraszamy o łaskawe za-
chowanie nam w tak obfitej mierze okazywanego dotąd a zapewne zasłużo-
nego zaufania i niedozwolenia wpływu na zachwianie go podróżującym
urzędnikom kolonijscy akcyjnego towarzystwa.
Poznań, 19 marca 1870.

Ajuntura jeneralna
Włodzimierz Kurnatowski.
(w zastępstwie)

Do mojej destylacji poszukuje ucznia.
(1887)
Izydor Ehrlich.
Szwaczka domowa
do różnych robót **A. N. Piekary** No. 11.
Stearynowe i para-
finowe świece najwy-
borniejszego gatunku
ostatnie już od 4 sgr. za paczkę ofiaruje
Edward Stiller
Sapieżyński plac No 6. (1879)

Dla chorujących na oczy.
Wszystkich tych, co z powodu słabości
ocz i resp. zapalenia ocz poddać się chcą
mojej kuracyi, proszę, aby się mnie osobiście
przedstawili, ponieważ piśmiennie porozumie-
wania są często bardzo niedostateczne. Po-
nioważ miałem zaszczyt leczenia J. K. Mości
króla Fryderyka Wilhelma IV **osobiście**
i to z dobrym skutkiem, przeto
sądzę, że wdawać się nie potrzebuję w za-
dane dalsze wywody.
Tym na oczu chorującym, co mej chcą się
podać kuracyi i użyciu mej wody do ocz,
sprzedam takową p. **Paulmann,** Wodna
ulica No. 4 w Poznaniu. (1868)
Wrocław, w marcu 1870.

R. Stroński.
Najnowsze
męskie kapelusze
po tanich cenach polecają
Russak i Czapski,
(1891). **Rynek 82.**
Czysty zupełnie smaczny
olej siemienny
(do jedzenia)
tanio do nabycia u
M. Wassermann.
(1892). Szeroka ulica 22

Portrety rysunku T. Maleszew-
skiego, odbite u Lemerciera
w Paryżu: (1878)
Kościuszkowski i Kaźm. Pułaski 4 1/2 tal.
Kazimierz W. i Zyg. Aug 3 tal. para-
nadzyszy i są do nabycia w
Magazynie szkła, porcelany itd.
W. Kiliński i Sp.
w Bazarze.
Oprawę wykonuje nasza szklarnia ta-
nio i gustownie.

Drzewa owocowe.
Jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie od 6 do
8 stóp wysokie jako też formy karłowatej,
aprykozy, brzoskwinie do szpalerów, wyso-
kość remont i placzące róże, sybirskie
kierpieże placzące, Crataegus (ciernie na ży-
wie płoty), agrest, świętojanki i maliny z
wielkim owocem, jako też pozostali poleca
w obfitym wyborze i po tanich cenach ogro-
downictwo handlowe (1867.)
W. Pfennig,
(dawniej **C. Kirchner**)
Jerzyce pod Poznaniem (dworzec.)

Berliński Bank zabezpieczający
bydło i od gradobicia dla Niemiec.
Z polecenia dyrekeyi oświadczamy niniejszem wbrew inseratowi umie-
szczonemu w nrze 62 niemieckiej Gazety Poznańskiej (Posener Zeitung)
przez pp. hr. Arco i Benona Ramcke, według którego rozwiązanie wzyw-
y wzmienionego banku miało być uchwalonem przez członków Towarzystwa
reprezentujących kapitał zabezpieczony w wysokości około 234,000 tal., że na
zgromadzeniu, które tutaj w hotelu Mylius dnia 14 bm. miało miejsce, tylko
następujący, na dłuższy przeciąg lat zabezpieczeni członkowie **osobiście**
przytomni byli i głosowali jak następuje: (1899)
1) za agitacyą przeciw bankowi tj. za spowodowaniem rozwiązania
go, pp. Bayer (34,150), Napierałowski (20,260), Dreher (15,430),
Kundler (14,590), Ramcke (12,980), razem więc przedstawiający
kapitał zabezpieczony w wysokości 97,410 tal.
2) przeciw wszelkim agitacyom naprzeciwko bankowi zaś i przeciw za-
miarom tamtej partyi pp. Nouvel (18,820), Heickerodt (17,760),
Mueller (17,450), Epner (13,280), Tietze (4,910) razem przedsta-
wiający kapitał zabezpieczony w wysokości 72,220 tal.
Stosunek ten podanych tu liczb poświadcza się na podstawie tutejszego
rejestrzu zabezpieczeń, jako prawdziwy.

Wymienieni w końcu, w liście pięciu panów, zmuszeni zostali opu-
ścić przed zakończeniem posiedzenia miejsce zebrania, nie będąc wcale przy-
puszczeni do głosu w przedmiocie toczyć się mających obrad, podczas gdy
jak już było doniesionem, dwaj berlińscy urzędnicy kolonijscy stowarzysze-
nia akcyjnego z partyą przeciwną i inni, nie mającymi w sprawie tej
żadnego interesu osobami pozostali i dalej się naradzali.

Sądzimy zatem, że nam wolno przekonań nasze wyrazić, iż współ-
ubiegające się z nami kolonijscy towarzysze akcyjni, które, jak powsze-
chnie wiadomo, w roku zeszłym straty poniosło, chciało wyzyskać niezadowo-
lenie niektórych z naszych członków, wynikiem wszelkie prawdopodobnie
z osobistych tylko powodów, aby wywołać agitacyę, mogącą naprzód nas,
co mu niezawodnie zdajemy się być cokolwiek niewygodnym rywalem, a po-
tém i całą zasadę stowarzyszeń, na wzajemności opartych, zdyskredytować.
W obec takiej więc niebywałej dotąd rywalizacyi upraszamy o łaskawe za-
chowanie

W aptece mojej jest miejsce dla ucznia (sekundana) otwarte. (1855)

J. Jagielski.

W Szczodrzejowie nad Wartą jest do **wydzierżawienia**, zaraz, około 300 morgów ziemi orną, łąk i pastwisk. Dom mieszkalny murowany nowy, ogród owocowy i warzywny. O warunkach dzierżawy w **Dominiu Smielów** pod Żerkowem. (1851)

Pisarza gospodarczego, bezennego, poszukuje Dom. Smielów pod Żerkowem. Osobiste przedstawienie się nieodzowne. (1852)

Dom. Zawory pod Książem potrzebuje od 1 kwietnia **ogrodnika** nieżonatę, któryby zarazem pełnił obowiązki służącego. (1881)

Miejsce urzędnika pod adresem G. G. poste restante Kcynia już jest objętem. (1877)

Dom. Sielec pod Srebrną Górą poleca do siewu:

Owies Hopetown (szefel 65 funt.) (1874)

Jęczmień Probozeczowski (szefel 80 funt.)

Świeże kielkie **sielawki**, hamb. **bydlaki tłuste**, jako też wielkie czerwone **sielawki pomarańcze** i soczyste **cytryny**, tak samo najlepsze stearynowe i parafinowe świece poleca tano L. Kleitshof, Kramarska ul. 1. Obstawki wykonują się jak najpunctualniej i jak najtaniej. (1845)

Rennenpfeiffniga **plastarki na ogniotłoki** z Halli, chlubnie znane i aprobowane, za sztukę z przepisem użycia 1 sgr., do nabycia w towarze prawdziwym jedynie u **Józefa Basch** w Poznaniu, (1837. No. 48 Rynek No. 48.)

Eleganckie

Parasoliki i promenadowe Wachlarze (1869)

S. Tucholski, Wilhelmska ul. 10.

Najnowsze Parasoliki i promenadowe wachlarze (1853)

Braci Korach, Rynek 40.

J. Lewasiński

fabrykant pojazdów Wielkie Garbary 5.

Polecam Szanownej Publiczności eleganckie plauwagi dwu i cztery osobowe, przytem wykonana wolanty są tano do sprzedania, przyjmuję wszelkie obstawki i reparacje, które dokładnie wykonuję po cenach jak najdostępiejszych. (1865)

Świeżość **twarde białe mydło** 8 funt. za jednego talara, **białe parafinowe i stearynowe świece** paczkę po 5 sgr. poleca (1886)

Izydor Busch, Sapieżyński plac 2.

Wielko głowiste alg. kalafiory, jako też pasowe pomarańcze me-syńskie odebrał i poleca

A. Cichowicz. (1900)

Najlepszy stokfisz (1862)

T. Luziński.

Tłuste

kielkie sielawki

elbląskie minogi, wędzonego i marynowanego łosia, wędz. i marynowanego węgorza i węgorza w galarecie, rosyjskie sardynki, stralsundzkie śledzie opiekane jako też śledzie zwijane poleca

F. Fromm, (1904)

Sapieżyński Plac No. 7.

Wino czerwone

francuskie po 3, 4, 5 i 6 złp. poleca (1863)

T. Luziński.

Licytacya.

Inwentarz żywy i martwy (300 owiec i jagniąt, krowy, konie, sprzęty gospodarcze, fortepian itd.) sprzedawać się będzie za gotówkę we wtorek 29 marca rb. o 8 godzinie z rana na folwarku proboszczowskim w Rogoźnie.

Cygara

w **odleżałych gatunkach** poleca (1864)

T. Luziński.

Koszule **dzienne**

z najnowszymi przodkami (podług miary) dostarcza w wszelkich wielkościach i gatunkach (1708)

Fabryka bielizny i Magazyn wypraw

Roberta Schmidta (dawniej Antoni Schmid.)

Poznań, Rynek No. 63.

Pupilarycznie zabezpieczone **hipoteki** **każdej wysokości** na dobrach rycerskich lokowane kupuję każdego czasu po najniższych cenach. (949)

Józef Radziejewski

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Posiadłość wiejska, w bliskości miasta Poznania, z dobremi budynkami, 170 morgami dobrej ziemi włącznie z 17 morgami łąk, najlepszej kulturze, z bardzo obfitym inwentarzem, jest przy mierniej zaliczce do sprzedania. Blizsze szczegóły pod adresem **J. M. poste restante** Poznań. (1476)

Role plebańskie w Sławnie pod Kiszkowem mają być od św. Jana b. r. na dwanaście lat plus licitando wydzierżawione. Termin licytacji wyznaczony na 12 kwietnia b. r. o godzinie 1 z południa. Warunki przejrzane być mogą przez tydzień przed licytacją w plebanii u podpisanego. (1807)

Ks. Fr. Haunszyld, administrator par. i pleb.

Medale Altona 1869. Paryż 1867. Linz 1869.

Starker & Pobuda królewscy liweranci i dwornicy w Stuttgarcie, polecają swe wyborne (7165)

Czekolady, których dostać można w Poznaniu u **Br. Mielche,** A. Pfütznera, J. P. Beely i Sp., Frenzel i Sp., W. F. Meyer i Sp., J. N. Leitzger.

Fabryka papierosów Józ. Kleszczyńskiego, Wielkie Garbary No. 49.

Zakupiwszy bardzo korzystnie najlepsze tytonie tureckie, sprzedaje wyroby swoje po znacznie niższych cenach. (328.)

Nasienie **ćwikły olbrzymiej** gatunek **złoty Pohla** sprzedaje szefel po 4 tal., maczkę po 7 1/2 sgr. (888)

Karól Heinze, właściciel folwarku w Klecku.

Pohla olbrzymią ćwikłę (czerwoną i złotą) oberndorfską jako też różn. inne doświadcz. gatunki rzep poleca jak najtaniej

C. Brüggemann w Gnieźnie. (1720)

Nasienie białej i czerwonej **konieczyny**, francuskiej **lucerny**, olbrzymich **buraków** i **marichw** pastewnej itd. poleca

Zboralski w Pleszewie. (1782.)

Mocne fance cierniowe 1000 szt. za 3 1/2 — 6 tal. jako też rozmaite drzewa i krzaki do zakładów parkowych i ogrodowych poleca (1721)

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Nastrzykiwanie Ga-lène! (1478)

leczy bez bólu w trzech dniach **każdy upływ prostaty**, jak powstający tak rozwinięty i zupełny **zadawiony**. Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. Skład wyłączny Berlin, **Fransczek Schwarzkose**, Leipzigerstr. 56.

Pani **Maciejewska** przyjmuje **studentów**. Jezuitska ul. No 10. Wskaże pan prof. **Moliński.** (1818)

Portrety **Kończuski** i **K. Pula-skiego** po 4 1/2 tal. para. **Kazimierza W. i Zygmunta Aug.** po 3 tal. para rysunku **T. Male-szewskiego** odbite u Lemeriera w Paryżu są do nabycia w handlu szkła, porcelany itd.

W. Kiliński i Sp. w Bazarze. (1767)

Oprawy wykonują się gustownie i tano.

Cicha Iza chrześcijańska.

Książka do nabożeństwa dla katolików.

Książkę tę do nabożeństwa, wydaną nakładem moim a powszechnie za najlepszą i elegancką uznana, mam zawsze w zapasie w wyborowych oprawach i to z sionowej kości, szyldpau, drzewa hebanowego, aksamitu, perłowej maciey, safiannu itd. po cenie od 2 1/2 — 30 tal. (Proszę o to, aby tego najnowszego wydania nie brano za wydanie starsze innych nakładów i aby uważano dokładnie na moją firmę). Przesyłki do obojczyństwa uskuteczniają się jak najchętniej.

J. Lissner, księgarnia i handel przedmiotów artystycznych, Wilhelmski plac 5. (1849.)

Biblioteka Narodowa. Wydanie **F. B. Richtera.**

Właśnie opuściła prasę powieść W. Łozińskiego:

„LEGIONISTA.”

Cena 1 złr. 20 cent. (1827)

Nakładem wydawnictwa „Kraju“ wyszła z druku jedna z najlepszych powieści **J. J. Kraszewskiego:**

„Sto Djabłów.”

jest do nabycia w Administracji „Kraju“ w Krakowie, ulica Kanonna No. 115.

Cena 2 tomów 3 złr. Dla prenumeratorów „Kraju“ oraz wszystkich czytelni publicznych i stowarzyszeń 2 złr. 50 cent. (1587)

Do panów właścicieli domów!

Dnia 1 kwietnia rozpoczyna się nowy abonament, gdzie każdy właściciel domu wszystkie pomieszkania, które w przebiegu jednego roku są u niego do wynajęcia, może zameldować w moim **biurze mieszkaniowym wykazującym**, nie placąc już nic i przy wydzierżawieniu. Wielka część panów właścicieli domów przekonała się już o praktyczności tego przedsięwzięcia i proszę dla tego o wspieranie mnie licznym abonamentem.

Z poważaniem **E. Drange.** (1808)

Nasienie czerwonej i białej konieczyny, jako też wszystkie inne nasiona poleca jak najtaniej

Manasse Werner, (1413)

Wielkie Garbary 17.

A. Wiśniewski, złotnik i jubiler w Poznaniu, ul. Wilhelmska No. 25,

odebrał znaczny dobór **zegarków złotych i srebrnych** z fabryki Patek & Philippe w Genewie. Zegarki są obciążnione, uregulowane, z rycinami historycznymi, jako też portretami sławnych mężów i poleca takowe łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności. (1523)

M. Felerowicz, krawiec, (dawniej **J. Salkowski**), Jezuitska ul. No. 9,

poleca swój skład **świeżo zaopatrzony w nowości wlosenne** z fabryk krajowych i zagranicznych po cenach jak zwykle umiarkowanych. (1709)

Do uwzględnienia dla każdego!!

Whelera i Wilsona oryginalne rodzinne

machiny do szycia, z którymi ani naśladowania ani maszyny z okrętami, jakiegokolwiek nazwiska, w przybliżeniu nawet porównane być nie mogą pod względem doskonałości, trwałości, wygodnego używania, lekkiego a mianowicie **cichego** biegu — warunek główny dla delikatniejszego systemu nerwowego dam — są do nabycia w Poznaniu pod piśmienną gwarancją prawdziwości **Jedynie** u

A. Heinze, Fryderykowska ulica 13.

Unbione **machiny cylindrowe dla krawców i szwaczek** na-deszły znowu. (1873.)

Dla wychodź. do Ameryki. Z Szczecina do Nowego Jorku.

ekspedują się pod nadzorem król. pruskiego rządu przepyszne parowce północno-amerykańskiego Lloyd'a.

„Ocean Queen,” kap. Jones, dnia 2 kwietnia, „Rising Star,” kap. Seabury, dnia 26 kwietnia.

Cena podróży: 1 kajuta wraz z żywnością 100 tal. w prusk. kur., międzypo-klad 50 tal.

Ponieważ do pierwszych podróży okazuje się wielki napływ, przeto poleca się, **aby sobie przy przesłaniu zaliczył 20 tal. od osoby za-bezpieczono pożądanę miejsce.** (1479)

Blizsze szczegóły u konsula **C. Messing,** Szczecin, Dampf-schiff-holwerk Nr. 3.

Osoba, posiadająca dostateczną wiadomo-ści muzyczne, udziela od 1 kwietnia godziny na **forteplanie**. Blizsze wiadomości w za-kladzie św. Józefa. (1819.)

Do zakupu i sprzedaży dóbr ry-cerskich i lasów poleca się

Józef Radziejewski w Poznaniu, (948), Wrocławska ul. 18.

Czytelnia francuska w Śremie

Z powodu licznych zapytywań donoszę niniejszemu, że obok mojej Czytelni polskiej i niemieckiej zało-żyłem także i **francuską**, zaopatrzoną w dobo-rowe dzieła znakomitych autorów. (1797.)

K. Gąsiorowski, księgarnia i skład papieru.

L. Mazurowicz, krawiec mężki, Wielka Rycerska ul. 7, pierwsze piętro,

poleca Szanownej publiczności swój skład **zaopatrzony w świeże i jak najnowsze towary wiosenne i latowe** po nader tanich i umiarkowanych cenach. (1860)

Nowojorskie „Tow. zabezpiecze-nia życia Germania.” Oddział europejski w Berlinie.

Dyrektorjum specjalne dla Europy Baron Edward v. der Heydt, Herm. Marcuse, Herm. Rose, Hch. Hardt, jeneral. pełnomoc.

Stan zabezpieczenia Towarzystwa dnia 31 grudnia 1869 16,312 polis . . . na dol. 29,598,416 24

Majątek jego w gotówce dn. 31 grudnia 1869 . . . dol. 3,224,464 89

Za przypadki śmierci w roku 1869 zapłacono . . . dol. 295,681 05

W oddziale europejskim wystawiono od otworzenia **talonowego** w dniu 1 czerwca 1868 do 31 grudnia 1869 r. 1034 polis za tal. 1,967,801 **kapitału** i tal. 6124 rocznej renty.

Depozyt na Niemcy podwyższono na dol. 150,000 i znajduje się w do-mu bankowym F. M. Magnus w Berlinie i w król. banku nadwornym w Stuttgarcie.

Cały zysk netto staje się udziałem zabezpieczonych. Przy tanich jest premiach, liberalnych ile można warunkach i wysokich dywidendach następcza rzetelny i przezorny zarząd Towarzystwa nadzwyczajne korzyści. **W drugim już roku otrzymują zabez-pieczeni dywidendę.** Nowojorska „Germania“ jest **jedynym** w Niemczech pracującym towarzystwem, którego rezerwy obliczane bywają ze strony rządu i roczne abszulusy kontrolowane dokładnie przez urząd re-jencyjny państwa.

Prospekty, formularze wniosków i każdego żadanego objaśnienia udzie-lają agenci Towarzystwa, jako też **agent jeneralny**

Manasse Werner, (1866), Wielkie Garbary 17.

Pośredniczę za ćwierć procent prowizyi.

Szan. właścicielom dóbr donoszę uniżenie, że nabywcy, dysponujący sumami od **20,000 do 600,000 tal.** zgłosili się u mnie. Pozwalam sobie przeto polecić się usilnie pp. właścicielom podzarczeniem najcisłej dyskre-cyi i najrzetelniejszej usługi do pośredniczenia w kontraktach kupna i dodaję jeszcze uniżoną prośbę, aby mnie ewent. **jak najrychle** zaopatrzyli w potrzebne anszagi i konieczne warunki.

Bernard Asch, (1872) Poznań w pocztalteryi.

Pośredniczę za ćwierć procent prowizyi.

Parowa fabryka mąki z kości i superfosfatu **Maurycyego Milch** w Jerzycach pod Poznaniem.

Pod dozorem **agronomiczno-chemicznej stacyi doświad-czalnej w Koszanowie pod Śmigłem.**

Poleca na zasiew wiosenny:

Gwarancya zawartości:

(1178.)

1. **Makę z kości I, parowaną, miało jak pył zmiełoną.** 4—4 1/2 — 20—21

2. **Makę z kości z 40% peruwiańskiego guana.** 5 1/2—6 — 17—18

3. **Makę z kości I rozczynio-ną kwasem fosforowym.** 3—3 1/2 9 1/2—10 1/2 15—16

4. **Superfosfat I.** — 18—19 20—21

5. **Superfosfat II.** — 14—15 15—16

6. **Amoniakowy Superfosfat I** 4 14—15 15—16

7. **Amoniakowy Superfosfat II** 4 11—12 12—13

8. **Superfosfat przepelniony azotem.** 5 1/2—6 1/2 8 1/2—9 1/2 10—11

9. **Guano peruwiańskie, suro-we.** 11 1/2—12 1/2 — 12—13

10. **Guano peruwiańskie, mie-lone.** 11 1/2—12 1/2 — 12—13

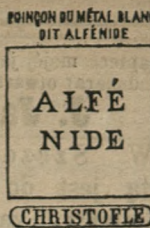
11. **Siarczan amoniaku.** 19—20 —



Zastawy stołowe
i
serwisy deserowe.

ORFÈVRENERIE CHRISTOFLE

Posrebrzanie
i
pozlacanie.



Rękodzielnie: w Paryżu, Rue de Bondy, 56, — w Carlsruhe (W. Ks. Badenkie).

Posrebrzane naczynia stołowe. — Noże i widelce z alfenidy.

Osiągnięte przez Orfèvrerie rezultaty mogły nas tylko utwierdzić w tém, by na rozpoczętą dalej postępować dłużej, sprzedając dobre wyroby jak najtaniej, lecz zawsze tylko dobre wyroby: bez względu zaś na wszelką konkurencję, podtrzymamy zawsze ich dobroć i jakość. Zwracamy jedynie uwagę publiczności na nadużycie, jakiemu codziennie ulega nazwisko nasze i nasza taryfa.

By temu zapobiedz, prosimy odbiorców naszych wyrobów, aby te tylko kupowali przedmioty, które zaopatrzone są w stempel naszego towarzystwa, z których jeden nosi nazwisko Christofle we wszystkich głaskach a drugi w polu czworobocznym owalny powyżej oznaczony stempel. Inny czworoboczny stempel z wyrazem Alfènde odciskuje się na gładkich i niciowych nożach i widelcach, białego metalu, których używanie pomaża się codziennie.

Wystawa powszechna

Paryż 1855

Wielki medal honorowy.

Londyn 1862.

Dwa medale for excellence.

Ponowne posrebrzanie nożów, widelców i naczyń stołowych.

Zwracamy na to uwagę, że wszystkie nasze fabrykaty są bardzo trwałe i że łatwość samego postępowania przy powtórnym posrebrzaniu przedmiotów kruszczowych pozwala nam, wszystkie owe sztuki, których pierwsze posrebrzanie przez używanie uciepiala, pociągnąć zawsze znowu srebrem, który to przymiot nadaje Orfèvrerie Christofle wieczną niejako trwałość.

Sądymy przeto, że zwrócić nam należy największą uwagę konsumentów na ponowne posrebrzanie naszej Orfèvrerie i raszych nożów i widelców i ostrzedz ich przed często zdarzającymi się ofertami posrebrzania po tańszych niż nasze cenach. Wyrabiane przez nas przedmioty mają w sobie, chociażby nawet po bardzo długim używaniu kruszec pierwotny miał być widzialnym w pewnych częściach, znaczną jeszcze ilość srebra, z czego dokładny zdjemy rachunek. [1848.]

Naszym reprezentantem na Poznań jest: pan Wilhelm Kronthal.

Chwaliszewo No 3 i pietro pokój umeblowany do wynajęcia. (1779)

Wojciech Krause,
ogrodnik artyst. i handlowy
Poznań, Strzelecka ul. No. 13/14
poleca skład swój świeżego i dobrego nasienia warzyw i kwiatów, jako też krzewy, rośliny doniczkowe itd. (1893).
Cenniki na łaskawie żądanie franko i bezpłatnie.

Wszystkie gatunki nasion ofiaruje w naj lepszym gatunku (1817).

Naumann Werner,
Wilhelmowska ulica 18.

Amerykańską kukurudzę koński ząb, francuskie, koniczynę czerwoną, białą, żółtą. Włoski i angielski rajgras, tymotkę trawę kupkowaną, kustrzewę owczą, żółtą i niebieską lubin mały i wielki szporek, jako też wszystkie inne nasiona poleca w świeżym towarze (1719)

C. Brüggemann
w Gnieźnie.

Berlińskiego Banku asekuracyjnego na Niemcy od gradobicia i pomoru bydła.

W skutek zaproszenia wydanego przez pięciu członków Banku z jednym z jego deputowanych obwodowych, któremu ostatniemu wszakże Bank w roku minionym nie porucił wykonywania tego urzędu honorowego, zebrał się niżej podpisani członkowie Banku w liczbie pięciu dzisiaj na konferencję w tutejszym hotelu Mylius. Z członków zapraszających czterech tylko przybyło i to o godzinie północy, niż było postanowionem, w towarzystwie dwóch berlińskich urzędników **Kolonijskiego akcyjnego Towarzystwa** zabezpieczenia od gradobicia. Prócz tego przybyło na zaproszenie tylko jeszcze dwóch członków, do których przyłączyło się kilku innych nieinteresowanych panów.

Po wybraniu przez zgromadzenie za propozycją p. hrabiego Arco (deputowanego obwodowego Banku) właściciela dóbr rycerskich pana Benona Ramcke na przewodniczącego, zagał tenże zebranie wezwaniem, aby agent generalny Banku, który tymczasem był wstąpił do lokalu, takowy opuścił, podczas kiedy urzędnicy **Kolonijskiego Towarzystwa akcyjnego** w nim pozostać mieli. Uchwałą dopiero większości postanowioną została obecność agenta generalnego i zaproszenie do obecnego właśnie w Poznaniu dyrektora banku. Ostatniemu jednak oświadczone zaraz na wstępie, że nie ma prawa mieszania się do dyskusji. Przewodniczący oświadczył na wstępie, że ci tylko członkowie uprawnieni są do zabierania głosu, co bezwarunkowo oświadczyć się chcą za zamiarem owych panów, którzy na konferencję zaprosili.

Ponieważ nam podpisanym pięciu w obec obecnych innych sześciu członków zabierać głos zakazaniem zostało przez przewodniczącego, który nie tylko nie dozwalał żadnej dyskusji, lecz nawet wezwał nas, abyśmy się z lokalu oddalili, przeto wraz z reprezentantami Banku nie pozostało nam nic innego, jak opuścić konferencję i najęty przez stroniętość przeciwnie pokój, podczas kiedy pp. Hundrich i Preussner, dwaj berlińscy urzędnicy **Kolonijskiego Towarzystwa akcyjnego** i kilku innych zupełnie nieinteresowanych panów pozostało w lokalu.

Przebieg ten podajemy niniejszemu dla scharakteryzowania w moim będącej agitacji do wiadomości wszystkich Bankiem się zajmujących z prośbą, aby w lepszym swém o Banku mniemaniu nie dali się zachwiać.

Poznań, dnia 14 marca 1870.

Nouvel,
Wierzeja.

Helckerodt,
Pławce.

Epner,
Lugowiny.

Müller,
Ruszkowo.

Tietze,
Kleszczewo.

Otworzenie handlu.

Z dniem dzisiejszym otwieram w mieście tutejszemu

52 narożnik Rynku i Wodnej ulicy 52

Skład towarów łociowych, płótna i towarów modnych pod firmą

J. Hirschbruch.

Środki dostateczne jako też długoletnia czynność w tym zawodzie dozwolą mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom, usiłowaniam zaś moim będzie, abym przez rzetelną usługę zjednał sobie zaufanie szanowej publiczności.

Z poważaniem

(1905.)

Juliusz Hirschbruch.

Konski ząb tal. 5 za centnar,
Francuską lucernę tal. 20 za cent.
w wyborowym gatunku polecają
Bniński, Chlapowski, Plater i Sp.
w Poznaniu. (1903)

Agronomiczny interes komisyjny
S. A. Krueger
Poznań, Fryderykowska ulica 32a
poleca się do pośredniczenia kapitałów i zabezpieczenia hipotek, od ognia, życia i od gradobicia.

ofiaruje dalej ze składu i to po cenach oryginalnych:
1. Pp. **J. F. Poppe et Comp.** w Berlinie wszelkie gatunki koniczyn traw, roślin pastewnych, zbóż, pastewnych rzep, nasion drzew i leśnych i materiałów nawozowych.
2. **Król pruskiej fabryki chemicznej** w Schoenebeck superfosfat z węglą z kości resp. z maki z kości z 14 do 17 pte. rozpuszczalnego kwasu fosforowego pod gwarancją. (1895)

Rzecz tyżająca się

Nauczycielka Polka, biegała w języku niemieckim i francuskim i muzyce, szuka posady od 1 kwietnia. Bliższą wiadomość udzieli pani **Rablgier** św. Marcina No. 3. (1803)

Wielka oferta szczęścia.
Oryginalne państwowe premialowe losy wolno kupować wszędzie i grać w nie.
Blagosławieństwo Boże u Cohna!

Najnowsze wygraniem znów znacznie pomnożone losowanie kapitałów przeszło 4 milionów.
Losowanie gwarantuje i wykonywa sam rząd.
Początek ciągnięcia dnia 20 bieżącego miesiąca.
Tylko 2 tal. lub 1 tal. lub 1/2 tal. kosztuje gwarantowany przez państwo rzeczywisty oryginalny los państwowy (nie zakazana promesa) a urzędowo polecane mi rozsyłkę tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych za frankowaniem nadesłaniem należytości lub za waniem do najbliższych okolic.
Ciągną się tylko wygrane
Główne wygrane wynoszą:
250,000, 200,000, 190,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 7,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,500, 1,200, 1,000, 800, 700, 600, 500, 400, 300, 200, 180, 160, 150, 140, 130, 120, 110, 100, 90, 80, 70, 60, 50, 40, 30, 20, 10, 5, 0.

Żaden los mniej nie wygrywa jak wartość 2 tal. Urzędowo wykaz wygranych i przesyłka wygranych pieniędzy

odbywa się pod gwarancją państwa natychmiast po otrzymaniu na każde odział ciągnięcia aktu i dyskretnie

Interes mój jest, jak wiadomo, niestarszy i najszczęśliwszy, ponieważ już kilku uczestniczących w tej okolicy wypłaciłem najwyższe wygrane: 300,000, 225,000, 150,000, 125,000, kilka razy 100,000, nie dawno wielki los a co dopiero dnia 29 z. m. największą wygraną główną w Poznaniu

Do zamówienia moich rzeczywistych oryginalnych losów państwowych nie potrzeba dla wygody żadnego listu lecz zlecenie można po prostu zapisać na asygnować pocztowej. Spółność ten jest zarazem daleko tańszy niż zaliczka pocztowa

Laz Sams. Cohn
w Hamburgu,
kantor główny, dom bankowy i wekslowy.

Médaille de la société des sciences industrielles de Paris.
Precz z siwemi włosami!
Melanogène
Dicquemare aîné w Rouen.
Do natychmiastowego farbowania włosów i zarostu we wszystkich odcieniach, bez niebezpieczeństwa dla skóry. — Środek ten farbujej jest najlepszy ze wszystkich do tychczasowych. [1149]
Skład en gros u pp. Wolff i syn w Carlsruhe, w Poznaniu u **DESPOSSE** Succr de MONTIGNY.

Szary wielkoziarnisty małosłony astrakawior, wędzonego lososia, węgorza, hamburgskie bydlinki, śledzie opiekane, Anchovis, Thénardiné, sardynki w oliwie, ruskie sardynki, stoki, fisz, jako też wszystkie gatunki serów odebra i poleca

[1901]

A. Cichowicz.

Niniejszemu pozwalam sobie donieść Panu uniżenie, że prócz moich składów w Poznaniu i Bydgoszczy założyłem jeszcze i w Wrocławiu

skład centralny
zagranicznego i krajowego piwa pod firmą
Fried. Dieckmann.

Prosząc o zwrócenie uwagi na podany niżej cennik, polecam usilnie pańskiej życzliwości nowe to moje przedsięwzięcie zostając Z poważaniem
Fried. Dieckmann.

Cennik w Wrocławiu		za 1000 butelek bez szkła	W 1/4, 1/2, 3/4, 1/8 beczkach i wiadrach oryginalnych i beczkach ztańd franko dworec	z browaru
1	Dobre piwo lagrowe, rozmaite browarów	tal. 8 3/4	7 tal.	beczka 6 2/3 tal.
2	Grodzkie piwo lagrowe, rozmaite zdrowia C. Bährnische w Grodzisku	4	7 tal.	beczka 5 1/2 tal.
3	Czeskie piwo browarowe A. Knoblauch w Berlinie	4 1/2	9 1/2 tal.	beczka 7 tal.
4	Berlińskie piwo akcyjne berlińskiego stowarzyszenia browarskiego „Tivoli“	4 1/2	10 tal.	beczka 7 1/2 tal.
5	Drezdeńskie piwo lagrowe Waldschlösschen	4 1/2	5 1/2 tal.	wiadro 4 tal.
6	Reisewickie piwo lagrowe	4 1/2	5 1/2 tal.	wiadro 4 tal.
7	Drezdeńskie piwo lagrowe Felsenkeller	4 1/2	5 1/2 tal.	wiadro 4 tal.
8	Drezdeńskie piwo lagrowe Felsenkeller	5	6 tal.	wiadro 4 1/2 tal.
9	Litomierzkie piwo lagrowe browaru zamku nadelbianskiego	5	6 tal.	wiadro 5 1/2 fl.
10	Monachskie piwo eksportowe Ludwika Brey w Monachium	6	6 2/3 tal.	wiadro 6 fl.
11	Erlandzkie piwo eksportowe Franciszka Ehrlich w Erlandzie	6	6 2/3 tal.	wiadro 6 fl.
12	Kulmbachskie piwo eksportowe Jerzego Sandler w Kulmbach	6	6 2/3 tal.	wiadro 6 fl.
13	Wiedzkie piwo lagrowe Antoniego Dehera w Kl. Schwechat	6 2/3	7 1/2 tal.	wiadro 7 1/2 fl.
14	Prawdziwe ang. porter (Imperial) Barclay, Perkins i Sp. Londyn	12	55 tal.	okseft 40 tal.
15	Prawdziwe angiel. Pale-Ale Alsopps i Sons w Londynie	14	30 tal.	baryłka 22 tal.

Po tych samych cenach jak 1/2 beczki sprzedaje także w małych naczyniach do 1/8 beczki

Przesyłka butelkami odbywa się na zewnątrz w kistach o fałdach do 50 butelek, przy których ani przy przesyłce, przy zwrocie nie potrzeba opakowania; za spedycją nie się nie oblicza; by sfalszowanie piwa mego nie było możebnem, każę we wszystkie korki mego piwa butelkowanego wpalać firmę moją, na co uważać proszę.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprządzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzm w łędźwiach i nerwach biodrowych i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz swierzbienia. [6802.]

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**; w Krakowie w aptece dra **Tranezyńskiego** ulica Floryńska; we Lwowie w aptece pp. **Mikolasek**.

Dominium Jeżew pod Borkiem

ma na sprzedaż około 15,000 bardzo pięknych wysoko rosłych drzewek owocowych do ob sadzenia drog zdalnych, jako to:

Jabłonie zimowe w 40 gatunkach) sztuka 7 1/2 sgr.
" latowe w 20 gatunkach)

Grusze zimowe i latowe sztuka 7 1/2 sgr.

Czeresnie białe, czerwone, żółte, czarne i szklane, sztuka 7 1/2 sgr.

Aprikozy i **brzoskwinie**, włoskie orzechy i kilka gatunków renklodów, sztuka po 15 sgr.

Kilka kóp pięknych kasztanów, kopa po 20 tal.

Około 20,000 dziełków jabłoni za tysiąc 5 tal. — Około 12,000 flanc akacyi, do 4' wysokie, tysiąc 4 tal.

Kilkanaście centnarów siemienia ewiklanego, Pohla olbrzymia, centnar po 15 tal.

6 centnarów siemienia marchwi bydlęcej, centnar po 20 tal.

Zgłosić się można do miejscowego ogrodnika **Jabłońskiego**.

(895)